NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Przyszłość Nasza w Pracy Naszej

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 45. CZWARTEK, DNIA 22-GO LUTEGO, (THURSDAY, FEBRUARY 22), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

ZUCHWAŁA PRÓBA PORWANIA

WŁOCHY TWORZĄ NOWY BLOK BAŁKAŃSKI.

Mussolini Pragnie Pokrzyżować Plany Małej Ententy.

— Premjer Mussolini prowadzi dalej swe manewry polityczne w Europie środkowej. Włoski wiceminister spraw zagranicznych, Fulvio Suvich, prawa ręka Mussoliniego w sprawach polityki europejskiej, przybył wczoraj do Węgier dla odbycia trzydniowych konferencyj z premjerem Węgier, Juljuszem Goemboesem.

Głównym celem wizyty przedstawiciela Włoch w Budapeszcie jest utorowanie drogi dla jeszcze jednej konferencji, tym razem przedstawicieli Włoch, Austrji i Węgier. Premjer Mussolini proponuje odbycie takiej konferencji w Rzymie, w końcu marca, w celu stworzenia nowego bloku polityczno-ekonomicznego.

Przez stworzenie nowego bloku z Austrją i Węgrami, premjer Mussolini zamierza przedewszystkiem pokrzyżować plany małej Ententy, Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji, które przystąpiły do stworzenia nowego bloku państw bałkańskich, do którego zgłosiły już swój akces Grecja i Turcja. Plany Małej Ententy wielce denerwują Mussoliniego.

Min. Suvich był w ub. miesiącu w Wiedniu i konferował w tej sprawie z kanclerzem Dollfussem, któremu radził, aby jak najprędzej pozbył się socjalistów. Na konferencji z Goemboesem min. Suvich omawiał sprawę planów Mussoliniego w sprawie kryzysu państw naddunajskich, przedstawionych dwa lata temu. Plany te, jak krążą pogłoski, posiadają poparcie Francji.

Na proponowanej przez Mussoliniego konferencji w marcu, omawiana będzie również sprawa powiększenia armji austrjackiej z 30,000 na 60,000 żołnierzy, aby mała Austrja mogła się przeciwstawić ekspansji hitleryzmu niemieckiego. Mussolini jest podobno za tem, aby armję austrjacką powiększyć.

Nowy Zwrot w Skandalu "Bayońskim" Elektryzuje Paryż.

Sędzia Zabity; Stawiski Podejrzany o Szpiegostwo Na Rzecz Niemiec.

Paryż, 22 lutego. — Policja francuska i tajna policja paryska przypuszczają, że Serge Stawiski, oskarżony o olbrzymią defraudację $60,000,000 z lombardu Bayonne, należał również do szajki szpiegowskiej, która dostarczała informacje organizacji hitlerowskiej o wewnętrznych stosunkach we Francji. Sprawa Stawiskiego wzięła wczoraj zupełnie inny obrót, kiedy za miastem na torze kolejowym znaleziono we wtorek zmasakrowane ciało sędziego Alberta Prince, który, jak podejrzewała policja, wiedział o wielu sprawach Stawiskiego i jego współpracowników w operacjach finansowych Bayonne. Ciało sędziego znaleziono na drodze do Dijon.

Sędzia Prince miał dzisiaj zeznawać w sądzie jako świadek w sprawie Stawiskiego, lecz został wywołany z Paryża listem o niebezpiecznej chorobie jego matki w Dijon, dokąd się udał, lecz nie dojechał, gdyż, jak twierdzi policja, został przez nieznanych narazie sprawców zasztyletowany w przedziale wagonu i wyrzucony przez okno podczas biegu pociągu.

Zakrwawiony sztylet znalezio w pobliżu ciała zamordowanego sędziego.

Komuś zależało na tem, żeby tajemnica śmierci Stawiskiego nie została wyjaśniona, jak również, aby nikt niedowiedział się prawdy o sprawkach Stawiskiego i jego wspólników. Władze śledcze przypominają również tajemniczą śmierć Stawiskiego. Policja, która ścigała Stawiskiego i która osaczyła go w willi pod granicą Szwajcarji powiedziała, że Stawiski popełnił samobójstwo w chwili, gdy detektywi dobijali się do jego pokoju. Badanie zwłok wykazało jednak, że w głowie Stawiskiego znajdowały się dwie kule rewolwerowe, co znaczy, że Stawiski sam się nie zabił, lecz prawdopodobnie został zabity przez policję, aby nie mógł nic mówić.

Władze śledcze są przekonane, że Stawiski należał do szajki szpiegowskiej, o której akcji wiedział zamordowany wczoraj sędzia Prince.

KTO W NIEMCZECH PODNOSI CENĘ PRODUKTÓW A NIE PODNOSI PENSYJ — IDZIE DO WIĘZIENIA.

Berlin, 22 lutego. — Władze hitlerowskie aresztowały kilka dni temu 11 piekarzy w palatynacie Winnweiler za to, że podnieśli cenę na pieczywie, lecz nie podnieśli zapłaty swym robotnikom. Władze hitlerowskie twierdzą, że „podnoszenie ceny chleba bez podnoszenia płac robotnikom jest wstrętnym sabotażem, karanym więzieniem."

FRANCJA NAKŁADA PODATEK NA OBCONARODOWCÓW.

Paryż, 22 lutego. — Francuska izba deputowanych uchwaliła wczoraj nowy podatek na obconarodowców, mieszkających we Francji. Każdy obconarodowiec, mieszkający we Francji nie dłużej jak 10 lat, będzie zmuszony płacić 10 procent od swych dochodów. Władze obliczają, że skarb państwa otrzyma poważniejsze sumy pieniędzy z tego źródła, gdyż — jak obliczają — mieszka we Francji około dwa miljony obconarodowców, którzy będą musieli płacić rządowi francuskiemu podatek od swych dochodów.

Obserwatorzy twierdzą, że uchwała ta wypędzi z Francji wielu obconarodowców i stworzy w państwach zagranicznych wielu przeciwników Francji.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Ostatnio wystąpiła z własnym koncertem w wielkiej sali Reale Accademia Filarmonica Romana w Rzymie, artystka Marja Fiorenza Ciampelli, która wśród bogatego programu wykonała także po polsku dwie pieśni Szymanowskiego i Niewiadomskiego. — Koncert Marji Fiorenzy Ciampelli udał się znakomicie, a prasa rzymska jednogłośnie podkreśla wielki walor głosowy śpiewaczki i jej niekłamaną sympatję dla Polski. — Obcy uczą się pięknego języka polskiego.

* * *

Mimo ciężkiego kryzysu teatralnego i wydanego zarządzenia, aby w Italji zatrudniać jedynie artystów włoskiego pochodzenia, Władysław Ladis Kiepura (brat Jana Kiepury), został zaangażowany na cały sezon do królewskiej opery San Carlo w Neapolu, gdzie rozpoczął swą pracę debiutem w „Rigoletto" w dniu 2 b. m. — We włoskich kołach artystycznych uważają to za wielki sukces polskiego artysty. — A więc mamy dwóch Kiepurów!

* * *

Na wzór bolszewicki, wolnomyśliciele warszawscy urządzili specjalne kursy dla „pionierów" bezbożnictwa. Mimo darmowego zamieszkania i utrzymania z prowincji przybyło niewielu kandydatów, ze stolicy przeważali adepci wyznania mojżeszowego.

Głównymi prelegentami na kursach byli p. Teofil Wroński Jaśkiewicz, urzędnik M. S. Z. i p. Dawid Jabłoński.

* * *

Listy gończe wysłane przez prokuraturę sądu okręgowego w Warszawie za 5-ciu b. więźniami brzeskimi, nie trafiły do adresatów, którzy jak wiadomo przebywają zagranicą. Wobec tego władze sądowe przystąpiły do konfiskaty złożonych przez b. więźniów kaucyj. — Skarb państwa zyska w ten sposób 12 tysięcy złotych.

KALENDARZYK

Dziś, czwartek, 22-go lutego: — Katedry św. Piotra.

Jutro, piątek, 23-go lutego: — Św. Piotra Damjana. (Suchedni).

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:36.
Zachód słońca o godz. 5:31.



Pogoda w Chicago i okolicy: We czwartek częściowo pochmurno i zimniej. W piątek pogoda. Silny, północny wiatr we czwartek.

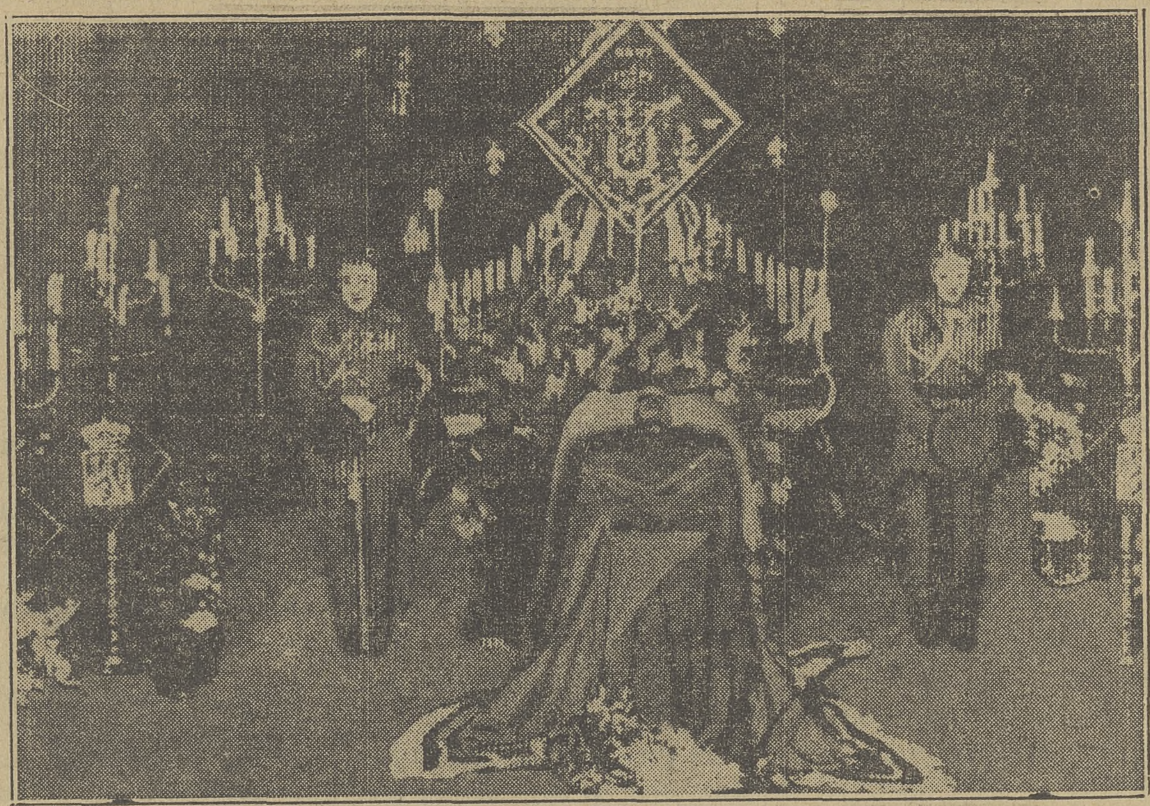
*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 1-szej po południu 37 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 5-tej rano 21 stopni.

Wicher strzaskał latarnię w Białym Domu.

Washington. — Latarnia w stylu kolonjalnym, ważący 400 funtów i ceniona na $1,000, która od 22 lat wisiała we frontowym portyku Białego Domu, zerwała się podczas gwałtownej wichury, spadła i roztrzaskała się.

ZWŁOKI KRÓLA.



Rycina powyższa, wysłana z Brukseli do Londynu telefonicznie, a z Londynu do New Yorku kablem, przedstawia scenę w pałacu królewskim w Brukseli, gdzie spoczywały dwa dni na widoku publicznym zwłoki zmarłego króla Alberta I. Widzimy w pośrodku trumnę ze zwłokami, okrytą sztandarem belgijskim. Po bokach honorową straż pełnią oficerowie armji belgijskiej. Dzisiaj odbywa się w Brukseli pogrzeb monarchy.

Obławana Automobilistów Bez Licencyj Przerwana do Poniedziałku.

Policja Aresztowała Ogółem 7,000 Kierowców.

Masowe aresztowania chicagoskich automobilistów, którzy nie postarali się dotąd o tegoroczne licencje stanowe lub miejskie, zostało wczoraj wstrzymane przez mayora Kelly'ego, który rozesłał stosowne rozkazy do wszystkich stacyj policyjnych, ale jednocześnie oznajmił, że obława będzie wznowiona w poniedziałek.

Mayor powiedział wczoraj wieczorem, że właścicielom samochodów powinno się dać jeszcze trzy dni „łaski" — dzisiaj, jutro i w sobotę (w niedzielę biuro licencyjne jest zamknięte) — tylko dlatego, że fizyczne udogodnienia w sprzedaży nalepek i tabliczek licencyjnych są niedostateczne, aby można zaspokoić tłumy automobilistów starających się o nie w ostatnich kilku dniach.

Tysiące w biurze licencyj.

Przez cały wczorajszy dzień, do późnego wieczora, długa linja, w której było kilka tysięcy osób, zapchała chodniki przed filją biura sekretarza stanowego pnr. 120 So. Ashland ave. Stu klerków wydało w ciągu dnia 10,374 tabliczek licencyjnych i skolektowało $139,570.

W Springfield, J. J. Nash, główny klerk w departamencie licencyj, ogłosił, że będzie trzymał biuro chicagoskie otwarte przez 24 godziny, jeżeli stanie się to potrzebnem. Na teraz biuro dostało rozkaz, aby nie zamykało drzwi, dopóki linja aplikantów pozostaje na zewnątrz.

Klerk miejski Brady i kolektor miejski Kaindl wydali wczoraj 23,248 miejskich nalepek licencyjnych, za które automobiliści zapłacili $270,664. Była to największa suma skolektowana w jednym dniu od czasu rozpoczęcia nagonki licencyjnej.

Policja aresztowała 7,000.

Do chwili otrzymania rozkazu mayora Kelly'ego, wstrzymującego aresztowania, policja aresztowała więcej niż 7,000 kierowców, którzy nie mieli licencyj stanowych lub miejskich. Aresztowanym polecono stawić się w sądzie dopiero we wtorek dając im czas do kupienia licencyj. Sprawy przeciw tym, którzy uczynią zadość prawu, będą umorzone.

Rozkaz policyjny polecił również wszystkim sierżantom służbowym na stacjach uwolnienie wszystkich automobilistów, którzy nie mogą złożyć $10 kaucji, po odpowiedniem wylegitymowaniu się. Rozkaz ten wydano po otrzymaniu skarg, że wiele osób jest trzymanych w celach z powodu niemożności zapłacenia kaucji w gotówce.

Pomimo nagłego rzucenia się do kupowania licencyj, do wczoraj wieczora zaledwie kilka tysięcy ponad połowę ogólnej liczby samochodów w Illinois miało licencje na rok 1934. Sekretarz stanowy Hughes powiedział, że w Chicago sprzedano ogółem 230,000 licencyj stanowych, a z biura w Springfield wydano ich 475,000. W zeszłym roku wydano 1,300,000 licencyj dla samych tylko samochodów osobowych.

Auta miejskie ze staremi licencjami.

Wczoraj zaobserwowano kilka miejskich aut ciężarowych, trzy auta komisarzy parku Lincolna i szereg prywatnych aut ciężarowych używanych przy nawożeniu frontu nad jeziorem przy Wilson avenue, bez tegorocznych licencyj. Policjanci nie zatrzymywali żadnych z tych maszyn. Praca ta jest wykonywana przez robotników CCC. Władze policyjne zapowiedziały jednak, że te auta ciężarowe muszą się również postarać do poniedziałku o licencje.

Za Uściski i Uśmiechy Pana Gaw Miasto Płaci $16,347.

Stare przysłowie polskie powiada: „Miłe złego początki, lecz koniec żałosny." Znaczenie tego przysłowia można bardzo dobrze zastosować w sprawie pana pułkownika George Gaw, którego zmarły burmistrz Antoni Cermak zamianował oficjalnym delegatem zarządu miasta do oficjalnego witania w imieniu miasta różnych wybitnych osobistości, przybywających do Chicago.

Pan pułkownik Gaw. zwany urzędowo „Official Greeter", wywiązywał się ze swego zadania wspaniale. Jeździł białym jak mleko samochodem, miał na rękach białe jak śnieg rękawiczki i takie same kamaszki; policjanci, którzy asystowali panu „Greeterowi" jeździli na białych motorcyklach, w białych rękawiczkach.

Był to bardzo piękny i miły obraz, kiedy pan Gaw czuł się świetnie i z całą serdecznością ściskał dłonie przybywającym do Chicago gościom, przyjmując przytem bardzo wesoły wyraz twarzy. Aż jednego razu p. Gaw spotkało nieszczęście. W dłoni, która witała przybywających gości do Chicago eksplodowało „pióro gazowe" i p. Gaw został rannym. Od tego czasu rozpoczęły się smutne momenty. Pan Pułkownik złożył rezygnację z urzędu, który piastował przez blisko dwa lata. Za trudy i znoje pana Gaw miasto nie płaciło, pokrywając jedynie rozchody związane z oficjalnem witaniem gości. Taka była umowa.

Okazuje się teraz, że za uśmiechy i uściski p. pułkowniga Gaw miasto będzie musiało zapłacić słono, bo aż $16,347.72 za „czas służby" od 1go czerwca 1931 roku, aż do 1go kwietnia 1933 roku. Pan Gaw przedstawił taki rachunek i twierdzi, że na wszystkie wydatki posiada pokwitowania, które przedstawi radzie miejskiej, jeżeli aldermani zażądają tego.

Pomnik Napoleona w Warszawie.

Warszawa. — Artysta-rzeźbiarz Michał Kamieński wykończył pomnik Napoleona I. Artysta pokryje sam koszt pomnika, który stanie na placu Napoleona.

WYDAWCA WYRWAŁ SIĘ Z RĄK NAPASTNIKÓW.

Zamach w Hotelu w Śródmieściu Spalił Na Panewce.

Zeznania, wydobyte wczoraj wieczorem z niedoszłego porywacza, wyświetliły tajemnicę usiłowanego uprowadzenia w korytarzu jednego z hoteli w śródmieściu, które zostało unicestwione, kiedy E. P. Adler z Davenport, Iowa, bogaty wydawca i bankiet, który miał być ofiarą porwania, wyrwał się z rąk napastników i spowodował ujęcie jednego z porywaczy.

Porywacze planowali zachloroformowanie swojej ofiary, wywiezienie jej z hotelu w przygotowanym już wielkim kufrze i trzymanie w pewnym domu na południowej stronie miasta do czasu zapłacenia $40,000 okupu.

Ujętym porywaczem jest Charles W. Mayo, inaczej Charles Clyde Phillips, lat 28, z Birmingham, Ala. Jako swojego wspólnika, który uciekł, wymienił on Jacka Wymana z Des Moines, Iowa.

Policjanci, których posłano pod numer 6522 S. Irving ave., gdzie Wyman miał się kryć, nie znaleźli go tam. Aresztowali jednak kobietę, która podała swoje nazwisko jako Minnie Lacey. Indagowana przez policję, kobieta przyznała, że jej mąż używał czasem nazwiska Jack Wyman.

E. P. Adler z Iowa, właściciel łańcucha wydawnictw codziennych, bawił w Chicago na konwencji Inland Daily Press Ass'n w hotelu Morrison. Zajmował on pokój na piątem piętrze tego hotelu i właśnie na korytarzu, obok swojego pokoju, stoczył wczoraj walkę z porywaczami, z której wyszedł zwycięsko mimo swoich 61 lat.

Chociaż porywacze zadali mu kilka ciosów w głowę, wydawca wyrwał się im i wezwał pomocy służby hotelowej wracając na scenę napaści na czas, aby ująć Mayo'a. W pokoju tego ostatniego, sąsiadującego z pokojem Adlera, policja znalazła wielki kufer, z wywierconemi otworami dającemi dostęp powietrzu, w którym zamierzali wywieźć swoją ofiarę z hotelu.

Sprzedaż Piwa Przy Barze ma Sankcję Izby w Illinois.

Bile Szkolne i Wystawowe Posunięte Naprzód.

Springfield, Ill., 22 lutego. Nieskrępowana sprzedaż piwa przy „barach" w Illinois będzie dozwolona prawem, jeżeli bil, przyjęty wczoraj przez stanową Izbę posłów przejdzie w senacie i otrzyma podpis gubernatora Hornera. Bil przeszedł 114 głosami do 2.

Poseł John Devine, dem. z Dixon, wprowadził bil i uzyskał jego przeprowadzenie. Podczas gdy plan kontroli trunkowej omawiano na drugiej specjalnej sesji, Devine starał się o dołączenie zastrzeżenia pozwalającego na sprzedaż piwa przy kontuarach bez kupowania przekąsek, ale gub. Horner wyraził swój sprzeciw i poprawka upadła. Obecnie, Devine sądzi, że gubernator nie zawetuje takiego bilu. Argumentem Devine'a w Izbie było, że piwo, klasyfikowane jako napój nieupajający, powinno być sprzedawane tak otwarcie i bez ograniczeń jak woda sodowa, pod warunkiem że rada miejska na to pozwoli.

W międzyczasie, chicagoskie bile szkolne posunięto na wniosek posła Benjamina Adamowskiego, dem. z Chicago, do trzeciego czytania bez żadnej opozycji. Ralph Condee, asystent adwokata wydziału szkolnego, który przywiózł bile do Springfield, oświadczył, że poważna sytuacja mogłaby się wywiązać w wypadku, gdyby legislatura nie przeprowadziła bezwłocznie kluczowego projektu, obejmującego wysunięty przez mayora Kelly'ego plan sprzedaży emisji bondów szkolnych na $40,000,000 rządowi federalnemu. Tylko tą drogą możnaby wypłacić zaległe pensje nauczycielstwu w Chicago.

Mimo dzisiejszego święta urzędowego — rocznica urodzin Washingtona — oczekuje się, że bile szkolne przejdą na sesji wyznaczonej przez marszałka Izby na godz. 10 przed południem, podobnie jak i posunięte wczoraj do trzeciego czytania bile przedłużające Wystawę Światową w Chicago na rok 1934. Bilami temi opiekuje się poseł Adamowski.

PLAN MORATORJUM HIPOTECZNEGO PRZYSPIESZONY W LEGISLATURZE.

Springfield, Ill., 22 lutego. Zachęcony rezultatami przesłuchów przed Izbą jako komitetem całości, poseł Raymond O' Keefe planował wczoraj przyśpieszenie akcji w sprawie moratorjum hipotecznego w Illinois.

Głównym mówcą na rzecz planu moratorjum był manażer Marcin Powroźnik z United Home Owners of Illinois. Powiedział on, że jego organizacja obejmuje 20,000 właścicieli zadłużonych hipotecznie domów, że 9,000 z nich złożyło aplikacje na pożyczki z rządowej korporacji hipoteczno-pożyczkowej i że tylko paru z nich te pożyczki dostało.

Zapytany przez posła Devine'a, czy sam nie jest zainteresowany w hipotekach na pewnych domach, p. Powroźnik odpowiedział, że w 1930 zbudował jakie 300 domów i sprzedał je, z udogodnieniami hipotecznemi, przeciętnie po $8,600 za 6-pokojowy, nowoczesny, murowany dom. Dodał on, że ludzie, którym sprzedał domy, nie mają kłopotu i że walczy o ludzi, których nie zna. Jeżeli ci ludzie zostaną zrujnowani — Powroźnik mówił, nie będą więcej kupowali domów, a to zaszkodzi jego interesom i przemysłowi realnościowemu w ogólności.

Drugim prezydentem Stanów Zjednoczonych był John Adams.

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

Bolski podniósł ręce ku głowie i ściskał skronie, w które uderzyła mocna fala krwi.

— Podłość! podłość! po trzykroć podłość... Teraz już to sobie mogę powiedzieć wyraźnie... Byłbym tego nie uczynił, lecz oto ten był zawsze ze mną i wtedy także, kiedy go nie było... Miałem go w duszy jak drzazgę... te kanalje trzykrotną, co chwaliła moje wiersze... któż ja jestem, jeśli ten wziął mnie w niewolę i wodził mnie na postronku? To jest mój przyjaciel, z którym piłem dzisiaj przez całą noc i nie było nikogo, coby mi mógł plunąć w twarz... Jeden by to uczynił, on jeden, Relski.

Kiedy to nazwisko padło na mózg, uczuł ból, ścisnął mocniej skronie i nagle, jakby chciał pomścić wszystko i wszystkich, siebie zaś wśród nich, skurczył się, uderzył Szoka wzrokiem w twarz, i potem ręce od skroni odjąwszy, palce zgiął w szpony i drżał tak nad nim, z twarzą przemienioną od zdrowego gniewu, gotów każdej chwili chwycić go za gardło i począć dusić bez żalu, jedynie z uczuciem wstrętu, że dotyka plugawego płazu. Cofnął się nagle, blady, z wielkim szumem krwi w głowie.

Zebrał niewiele swoich rzeczy i wyszedł cicho. Przeniósł się do hotelu, zapowiedziawszy, by nikomu o mieszkaniu jego nie mówiono.

Wałęsał się po ulicach, zgarbiony i ociężały szedł powoli, wlokąc za sobą żelazny, jęczący i dudniący łańcuch nieśmiertelnej zgryzoty, która przycichła była przez noc pijaną i hałaśliwą, a teraz wlecze się za nim znowu, i tak się wlec będzie już zawsze. A jeśli on umrze... Coś zgrzytnęło mu w czaszce, że przystanął i bardzo pobladł, bo ten i ów z przechodniów zajrzał mu w twarz ciekawie i ze współczuciem. Ruszył więc szybko, a rozbudzona i pokropiona krwią myśl biegła za nim w trop, unosiła się nad nim, jak raniony ptak i nabierała w siebie głosów wołających o jej śmierci. Czuł, że jakiś śmiertelny żal, jakieś niezmierne uczucie wielkiej, nieodpartej nocy, odziera korę z jego serca, aby je jak ziarno wyłuskać i wyjąć je z tej poniewierki, tam zaś, od wczoraj uwiła sobie wężowe gniazdo rozpacz głucha, bolesna, przytajona, zalana krwią, co się burzy na wspomnienie podłości, potem ścina się w lód.

Od wczoraj czynił wszystko w gorączce, która znów zaczęła się w tej chwili rozlewać po jego ciele, niesamowitem, niepokojącem ciepłem. Szedł bez celu, plątaniną ulic, nagle zaś, jakby sobie przypomniał, że przecież ma jakiś cel, nie zna go tylko dokładnie. Gorączkowa niecierpliwość myśli ciągle mu ten cel zaciera, wciąż mu podsuwa inne, a on chce coś uczynić, — nie — nie chce, lecz musi uczynić z nieuświadomionego nakazu czegoś, co jest w nim nieobjawione i co się nie da chwycić myślą za arkan i umieścić w sercu jak w śpichlerzu, z którego się dobywa wszystko wiadome i znajome, na odpowiednią porę. Coś w nim jest, co nim w tej chwili rządzi, jakieś źródło podziemne, które mętów się trwożąc, nie chce trysnąć na powierzchnię jego świadomości, ona zaś układa właśnie budowlę z rumowisk i spaja je krwią wspomnienia. Idzie więc, nie wiedząc dokąd, dążąc tam, gdzie jest, które go pędzą uczuciem, że idzie bez celu.

Znalazł się przed szpitalnym budynkiem i pojął, że zapewne szedł tutaj, bo bez zdziwienia wszedł do przedsionka. W tej chwili, dotąd o tem nie myślał, wiedział, że musiał znaleźć się tutaj i wiedział w jakim przyszedł tutaj celu.

Ktoś, kogo widział jak przez mgłę, mówił coś do niego, on zaś sformowawszy jedną myśl i powtarzając ją bezgłośnie kilkakroć razy, jakby się jej bał zapomnieć, wyraził ją wreszcie w serdecznie proszących słowach:

— Chciałbym, bardzo bym chciał, zobaczyć pana Kusztyka. Józefa Kusztyka... Wiem, że tutaj jest, zapewne tutaj... Przecież mi tego nie można odmówić... Rozrzewnił się serdecznie swoją prośbą i poczuł mętną radość z tego, że tu przyszedł, właśnie po to, by zobaczyć tego dobrego człowieka, którego Szok tak sponiewierał. W tej chwili musi go zobaczyć. Nic mu nie powie, tylko uściśnie mu dłoń bardzo gorąco. Niech wie, że on właściwie nie chciał, lecz, że to wszystko przez Szoka... Pragnienie to zaczęło go palić i stało się na ten moment dla niego wszystkiem, na razie zdawało mu się, minęła inna sprawa w życiu, tylko konieczność ujrzenia Kusztyka. Powtórzył jeszcze goręcej prośbę i pilnie, z bystro utkwionemi oczyma, patrzył w oczy jakiegoś człowieka, z którym mówił.

Ten widocznie nie rozumiał serdecznej wagi sprawy, bo wzruszył ramionami, wreszcie po długich tłumaczeniach, że to nie czas i pora, powiódł Bolskiego długim korytarzem, którym codziennie chodzi śmierć, do białej izby, w której siedziała, przy oknie zajęta czemś, siostra miłosierdzia.

Skłonił się głęboko, kiedy zaś podniósł głowę, ujrzał łagodne, cierpliwe, smutne oczy. Zaczął powtarzać swoją prośbę bardzo cichym, serdecznym głosem.

— Czy pan jest krewnym Józefa Kusztyka? — zapytał go dobry, niski głos.

— Krewnym? ja? — nie, ja nie jestem krewnym, ale ojciec mój... Trzebaby wiele opowiadać, ja zaś chciałbym go ujrzeć.

Siostra spojrzała smutno.

— W jakiej sprawie?

— Byle ujrzeć... Znamy się dobrze, a on tu z głodu... Ja słyszałem... to był powstaniec...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Fort Pulaski Będzie Odrestaurowany Kosztem $153,500.

Zniszczony podczas oblężenia w 1862 roku.

Washington, 22 lutego. — Sekr. spraw wewn. Ickes ogłosił, że dawny splendor Fortu Pułaskiego w Georgia będzie przywrócony kosztem $153,500, którą to sumę przeznaczono z funduszu robót publicznych na odrestaurowanie fortecy.

Fort Pulaski otrzymał swoje miano od gen. Pułaskiego, bohatera amerykańskiego wojny rewolucyjnej. W czasie, gdy fort został zbudowany, mógł on wytrzymywać szturmy i bombardowanie z dział, jakie były wówczas w użyciu. Jednakowoż podczas oblężenia w 1863, udoskonalona artylerja porobiła wyłomy w murach fortu.

Obecnie zapewniona jest odbudowa i upiększenie fortu.

Amerykanie Zorganizowali Koncert Polski.

Buffalo, N. Y., 22 lutego. — W ub. niedzielę odbyła się niezwykła w Buffalo uroczystość.

Dla uczczenia potężnej grupy polskiej w mieście, Orkiestra Buffalowska pod kierownictwem Teofila Wendta urządziła koncert utworów kompozytorów polskich z udziałem solistów polskich w Elmwood Music Hall.

Jan Wolanek, znany artysta-skrzypek i Chór Chopinistów, złożony z 60 śpiewaków, wzięli udział w koncercie.

Grał również Zygmunt Stojowski, znakomity kompozytor i pianista, który przybył na koncert z New Yorku.

Pierwszy to raz w Buffalo obcy urządzili koncert polski.

Zastrzelił się na grobie syna.

Clarinda, Ia. — G. Good z Des Moines zastrzelił się na tutejszym cmentarzu na grobie syna.

Radjo przyczyną ojcobójstwa.

Oil City, Pa. — Zganiony przez ojca za zbyt głośną muzykę radjową, 17-letni Russell Graham rzucił się z młotem na ojca, zadał mu kilka ciosów w głowę, a potem przebił go nożem. Policja aresztowała ojcobójcę w następstwie zeznania złożonego przed śmiercią przez ojca, 66-letniego Alonzo Grahama.

Z ŻYCIA CHÓRU FILHARMONIA.

Wytrwały na placówce kulturalnej od lat 26-ciu i zawsze gotów do czynów ofiarnych — Chór Filharmonja postanowił wystawić w tym roku przepiękną operetkę p. t. „Dzwony Kornewilskie". Pod batutą znanego ogólnie muzykologa p. Gabrjela Chrzanowskiego, praca przygotowawcza w chórze wre, jak w ulu. Na lekcje uczęszcza około 70 osób. Role solowe wykonane zostaną przez najznakomitsze siły polskie-artystyczne w Chicago. Po załatwieniu wszystkich kroków, z wystawieniem operetki związanych, data koncertu zostanie ogłoszona.

*

Chór Filharmonja nosi się również z zamiarem wyjazdu do New Yorku na Zjazd Walny Związku Śpiewaków Polskich, który odbędzie się przy końcu maja r. b. Z tej racji ćwiczy piękny utwór kontestowy pt. „Wyleciał z za krza".

W turnieju śpiewaczym, który urządza Zarząd Główny Zw. Śpiewaków Polskich dnia 6go maja r. b., Chór Filharmonja wystąpi z pieśnią dowolną.

*

W niedzielę, 7go kwietnia, r. b., Chór Filharmonja urządza wielki bal wiosenny w sali Filaretów, pnr. 1238 Milwaukee ave. Będzie to oryginalny i pierwszy bal w sezonie wiosennym, to też cała drużyna śpiewacza będzie zaproszona w odnośnym czasie.

*

Ażeby śpiewakom i sympatykom uprzyjemnić chwil kilka w czasie przedwielkanocnym, Chór urządza t. zw. „smoker". Zabawa ta odbędzie się w sobotę, 10-go marca, w sali Nowego Życia, pnr. 1182 Milwaukee ave.

*

Koleżanki z Chóru Filharmonja, pod przewodnictwem swej wice-prezeski kol. Zofji Wojtkuńskiej urządzają dla kolegów śpiewaków, sympatyków, koleżanek i wogóle wszystkich pięknych pań — zabawę karcianą i kostkową w sali „Oaza", 1250 Milwaukee ave., w niedzielę, 25 marca, o godz. 3ej po południu.

*

W poniedziałek, 12-go lutego, odbyło się regularne posiedzenie Chóru Filharmonja, przy udziale prawie całego Chóru. Za gorliwą pracę w Chórze udekorowani zostali złotymi lirkami Chóru Filharmonji koleżanki i koledzy: Zofja Wojtkuńska, Helena Franuszkiewicz, Władysław Krawczyk i Józef Wolcyrz. Po posiedzeniu nastąpiła koleżeńska zabawa dla członków i ich najbliższych.

*

Chór Filharmonja rozwija się świetnie i powiększa się stale w liczbę członków. Ostatnio powiększyli szeregi Chóru następujący koleżanki i koledzy: Jadwiga Herring, Aniela Lizon, Jadwiga Martusiewicz, Róża Pilarska, Janina Różewska, Marcela Różewska, Walerja Walakis, Irena Wolnik, Marja Kowalska, Eugenja Malinowska, Ewelina Szymborska, Marja Sejut, Jan Maciejewski, Paweł Potempa, Euzebjusz Zarnecki, Henryk Orzechowski, Stanisław Gronowski, Władysław Poreda, Kazimierz Zbytniewski, Czesław Banas, Wilhelm Arnold, Franciszek Gejny.

*

Na ostatniej lekcji 15go lutego mile witano koleżankę Helenę Pisula, która po kilku tygodniowym pobycie w szpitalu powróciła do zdrowia i dalszej pracy w Chórze.

*

Kol. Ludwik Gąsiorek został współpracownikiem Majestic Laundry.

*

Kto z czanownych pań i panów życzyłby sobie powiększyć szeregi Chóru Filharmonja, a posiada słuch muzyczny, niech raczy zgłosić się do prezesa Chóru Józ. Trzcińskiego, 1036 N. Marshfield ave., tel. Armitage 5482, lub sekretarza Zyg. Franuszkiewicza, 2736 N. Harding ave.

Lekcje Chóru Filharmonja odbywają się w każdy czwartek o godz. 8-ej wieczorem punktualnie w sali Nowego Życia, pnr. 1182 Milwaukee ave., a posiedzenia w każdy drugi poniedziałek miesiąca w tejże sali.— Górą Pieśń! — Helena Trzcinska, korespondentka.

Henrichsen Świadczył Przeciwko Szajce Touhy'ego.

Obrona Znalazła Się w Kłopotliwem Położeniu.

Drugie w sądzie wyznanie, niespodziewane i bardzo niekorzystne dla obrony usłyszano na drugiej rozprawie szajki Rogera Touhy'ego ,oskarżonej przed sędzią Feinbergiem o uprowadzenie Jack Factora.

Roger Touhy i dwaj wspólnicy oskarżeni słuchali z niemałem zdziwieniem zeznań świadka, W. A. „Buck" Henrichsena, do niedawna kolegi, który wyjawił stając przeł wąą przysięgłych, że on to pomógł skolektować owe $70,000 okupu, wypłaconego za uwolnienie Factora dnia 12go lipca.

Henrichsen był drugim świadkiem stanu. Izaak Costner, jeden z szajki uprowadzicieli, który do zbrodni tej się przyznał, w ubiegły poniedziałekzłożył zeznania, które pomogą prokuratorji posłać oskarżonych na krzesło elektryczne.

Henrichsen powołany wczoraj na świadka bez żadnych ogródek powiedział, że jest jednym z szajki Touhy'ego, ale zaprzeczył, iż brał udział w uprowadzeniu Factora. Touhy słysząc zeznania Henrichsena, poraz pierwszy okazał w sądzie wielkie zaniepokojenie.

Henrichsen odrzucił propozycję zostania policjantem drogowym dla powiatu, aby tylko być członkiem szajki Toyhy'ego i jako szofer pobierać po $100 tygodniowo za przewożenie piwa podczas prohibicji. Później został stróżem dzieci Rogera Touhy'ego za co płacono mu po $40 tygodniowo. W dodatku skolektował pieniądze od krewnych ofiar tej szajki uprowadzicieli.

Dnia 12go lipca Henrichsen stanął obok dorożki, w której według poprzedniej umowy przyjechał Dr. Herman M. Soloway, lekarz Factora, aby wypłacił $70,000 okupu zbrodniarzom. Z Henrichsenem jechał Jim Tribbles, drugi szofer, gangster Toyhy'ego. Henrichsen odebrał od Dr. Soloway walizkę z pieniędzmi. Tribbles później został zamordowany przez rywali.

Henrichsen dalej potwierdził fakt, że Józef Silvers „wydał" szajce Factora, wskazując na niego palcem w domu przydrożnym. Silvers często spotykał gangsterów Touhy'ego, gdy jeszcze Factor był ich więźniem.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Longfellow wrote "The Lady of the Lake"			
2. The sapphire is the gem found in mollusks			
3. The tibia bone is located in the neck			
4. A Mussulman is a believer in Mohammedanism			
5. Woodrow Wilson organized the "Rough Riders" in the Spanish-American war			
6. George Ade wrote "Fables in Slang"			
7. F. O. B. means free on board			
8. "Melding" is a term used in the game of pinochle			
9. Irving Berlin composed "Alexander's Ragtime Band"			
10. Stentor is the character in Homer best remembered for his powerful voice			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

NOTATKI REPORTERA

NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

Mleczarze niezależni sprzedawać będą mleko po 7c.

W odpowiedzi na ogłoszoną przez wielkie firmy mleczarskie zniżkę ceny mleka niezależni mleczarze postąpili znów jeden krok naprzód w obecnej wojnie, podając do wiadomości, że mleko sprzedawać będą po 7c za kwartę. Dyrektorzy kompanji Bowman Dairy Company uchwalili wczoraj sprzedawać mleko w składach detalicznych po 7 i pół centa za kwartę. Za mleko dostawione każdego dnia do domów waszych wielkie mleczarnie liczyć będą od jutra po 9c za kwartę.

* * *

Jutro posiedzenie Polskiego Klubu.

Jutro, dnia 23go lutego, odbędzie się posiedzenie Polskiego Klubu przy Instytucie Lewis, w hotelu Allerton, 701 No. Michigan avenue, w pokoju nr. 640. Wszyscy obecni i dawni studenci tegoż Instytutu są bardzo proszeni o przybycie.

* * *

Listy z Polski.

Na głównej stacji pocztowej przy narożniku West Adams i South Clark ulic z Polski są listy dla niżej podanych. Po listy te niechaj się w tych dniach zgłoszą: 14 Drobna Emilja; 15 Dziobacka Marja, 25 Majewski Józef; 27 Ruś Teresa; 29 Stanisz Józef; 30 Stankiewicz J.; 33 Wojciech Garncarz.

* * *

Nauka szycia i kroju w Northwestern Settlemencie.

Dla kobiet w poniedziałki od 1 do 3:30 po południu i od 7:30 do 9:30 wieczorem jak również we środy, od 1:30 do 3:30 po południu, w Northwestern Settlemencie, p. nr. 1400 Augusta bulwar nauka kroju i szycia bezpłatna, z której warto naszym gosposiom korzystać. Dla dziewcząt nauka we środy od 10tej rano do 12tej w południe i we czwartki od 7:30 do 9:30 wieczorem. Tam panie i panienki nauczycie się szycia i kroju modnej damskiej odzieży na sezon wiosenny. Bliższe szczegóły udzielą wam na miejscu.

* * *

Stróż spłoszył bandytów.

Dwóch bandytów, przebranych za posłańców wczoraj weszło do składu wódek i likierów p. nr. 49 East Chicago avenue i tam zaatakowało stróża, Stanisława Kubera; pobili go pałkami poczem zemknęli, gdy Kuber sięgnął do kieszeni po rewolwer i strzelił za nimi kilkakrotnie.

* * *

Franciszek Polek 182gą ofiarą automobilady.

W rekordach powiatu Cook wczoraj zanotowano 182 wypadek śmierci ofiary automobilady. Franciszek Polew, lat 54, z p. nr. 4206 South Talman avenue, został najechany i śmiertelnie okaleczony przy narożniku Western avenue i 43ciej ulicy. Najechał na niego Ralph H. Irwin, lat 41, z p. nr. 10744 South Hoyne avenue.

* * *

Cena gazoliny poszła w górę.

Na wszystkich stacjach kompanji Standard Oil w mieście od piątku cena za gazolinę będzie podwyższona o jednego centa na galonie.

* * *

Utonęła w rzece.

Zwłoki kobiety modnie ubranej, liczącej lat około 35, wczoraj wyłowiono z rzeki Chicago. Zwłoki te policja przewiozła do kostnicy powiatowej. — Kim jest ta kobieta i skąd pochodzi na razie nikt nie wie. Szukają jej krewnych lub przyjaciół.

* * *

Komitet aldermański za mostem zwodzonym.

Twierdząc, że uratuje to miasto od wielu skarg i rozpraw sądowych, alderman Z. H. Kadow, przewodniczący sub-komitetu aldermańskiego wczoraj zarekomendował budowę mostu zwodzonego nad rzeką Chicago przy North Ashland avenue. — Koszt budowy tegoż mostu wynosić ma $1,900,000.

* * *

Nowy pociąg na wystawie.

Nowy pociąg kolei „Union Pacific" oglądać można jutro, od godziny 8mej rano do 10tej wieczorem i w sobotę na stacji kolei „Chicago North-Western" przy Madison ulicy.

* * *

4,126 robotników zostało pozbawionych pracy w CWA.

W powiecie Cook z 100,000 pracowników zatrudnionych przez CWA., 4,126ciu zostało pozbawionych zajęcia, według rozkazu wydanego przez Franciszka Chase, dyrektora stanowego.

* * *

23,000 robotników otrzymało podwyżkę pensji.

Kompanja International Harvester Company ogłosiła wczoraj iż 23,000 jej pracowników i biurailstów otrzymało podwyżkę w pensji. Podwyżka ta weszła w życie już dnia 19go lutego w dwunastu zakładach wyżej podanej kompanji.

* * *

Jutro ważne zebranie na Pasterzowie.

Jutro, 23go lutego, w sali Fr. Dumanowskiego, p. nr. 2702 South Kildare avenue, na Pasterzowie odbędzie się o godzinie 8mej wieczorem, pierwsze regularne posiedzenie właścicieli realności przynależących do organizacji „United Home Owners' of Illinois." Nastąpi wybór stałej administracji, delegaci do centrali zdadzą swoje sprawozdania z pobytu w Springfield.

* * *

Walne zebranie właścicieli restauracyj.

Członkowie Stowarzyszenia Właścicieli Restauracyj w stanie Illinois (ROI) mają walne zebranie jutro, dnia 23 lutego, w parlorze M., w hotelu Morrison, o godzinie 8mej wieczorem. Na zebraniu tem omawiany będzie kodeks NRA., do którego każdy właściciel restauracji będzie musiał się zastosować już od przyszłego poniedziałku, dnia 26go lutego.



Polski Chłopiec Odznaczony za Bohaterstwo.

Baltimore, Md., 22 lutego.— Piętnastoletni Edward Skoromucha, który w lipcu, 1932, kąpiąc się w rzece Christiana, ocalił od śmierci troje małych dziewcząt z narażeniem własnego życia, został odznaczony przez Fundację Carnegie'go medalem za bohaterstwo. Po ścisłem zbadaniu okoliczności towarzyszących czynowi młodego Polaka, fundacja przysądziła mu medal i nagrodę pieniężną.

Dzisiaj, w dzień Washingtona, odbędzie się w Baltimore bankiet na cześć młodego bohatera, na którym wręczona mu będzie nagroda.

Plac Pułaskiego w Woonsocket, R. I.

Woonsocket, R. I., 22 lutego. Na skutek zabiegów i starań Klubu Pułaskiego, miejska komisja ulic postanowiła nazwać plac u zbiegu ulic High i Arnold — Pulaski Square.

Miejscowe pismo, komentując przychylnie tę decyzję, przypomina zasługi gen. Kazimierza Pułaskiego w wojnie rewolucyjnej.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

SEZ YOU Answers

1. False. Sir Walter Scott. 2. False. Pearls. 3. False. In the lower leg. 4. True. 5. False. Theodore Roosevelt. 6. True. 7. False. Freight on board. 8. True. 9. True. 10. True.

Z BRUNONOWA

Brak odpowiednich funduszów na zapłatę pensji czcigodnym Siostrom Felicjankom za ich mozolną pracę nauczycielską, jest właśnie powodem, iż dzieci szkolne uwijają się po domach parafjan brunonowskich ze sprzedażą kartek premjowych. Niechże brunonowianie okażą tej dziatwie dobrą wolę, a przez to zachęcą ją do dalszych usiłowań w tym kierunku.

*

Lorencja Nowaczykówna, uczennica szkoły parafjalnej św. Brunona, córka państwa Władysława i Rozalji Nowaczyków, zam. pnr. 4811 S. Springfield ave., powróciła w tych dniach ze szpitala, w którym wyleczoną została z poważnej choroby.

*

Państwo Maciej i Antonina Ramieniak, obchodzić będą w przyszłą niedzielę rocznicę swego małżeństwa i z tej okazji złożą Bogu dzięki na Mszy św. o godz. 8ej rano.

*

Jeśli jakie dziecko szkolne zapuka do drzwi waszego domu, wpuście je i uwzględnijcie jegoż prośbę przez zakupienie losu kartkowego na konto szkoły parafjalnej.

*

Paweł Klisiewicz, janitor kościelny, mieszkający pnr. 4828 S. Harding ave., sprawił w tych dniach do kaplicy Siòstr Felicjanek śliczną puszkę do Hostji Przenajśw. Czyn ten oczywiście godny naśladowania.

*

Regularne miesięczne posiedzenie Tow. św. Brunona ze Z. P. R. K. odbędzie w przyszłą niedzielę, dnia 25go lutego, w sali parafjalnej, począwszy o godz. 1ej po południu. Przyjdą na tem posiedzeniu ważne sprawy wymagające obecności wszystkich członków.

*

Tutejsze Siostry Felicjanki przygotowują dzieci szkolne do występu w programie, jaki odbędzie się zaraz po posiedzeniu Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady w niedzielę, dnia 11go marca, w sali parafjalnej, o godz. 3 po południu. Jak wiadomo, towarzystwo to pomaga materjalnie instytucji naukowo-wychowawczej Sióstr Felicjanek, przy Peterson ave.

*

Czasy się powoli poprawiają a dowodem tego jest zmniejszenie się listy potrzebujących zapomogi. Według twierdzeń zarządu Tow. Dobroczynności św. Wincentego a Paulo, lista obecnie zmniejszyła się do 12 rodzin, którzy obecnie otrzymują wsparcie.

*

W przyszłą niedzielę odbędzie się po zwyczajnej kolekcie, kolekta nadzwyczajna na misje, którą corocznie Stowarzyszenie Rozkrzewiania Wiary św. po parafjach urządza. Brunonowia nie chyba nie poskąpią grosza na utrzymanie misjonarzy niosących światło wiary św. tam, gdzie ciemność pogańska dotąd panuje. Koperty na ten cel rozdane w zeszłą niedzielę do załączenia tej ofiary, można oddać w przyszłą niedzielę w kościele.

W Niedzielę Program Muzyczno-Literacki.

Staraniem Klubów Muzyczno Literackich, przy Wyższej Szkole im. Arcybiskupa Webe, ra, odbędzie się w przyszłą niedzielę, 25 lutego, wspaniały program muzyczno i wokalno literacki, w sali gimnastycznej Gordon Gym, pnr. 1521 Haddon ave. Początek o godz. 3ej po południu. Warto przybyć na tę imprezę i spędzić chwil kilka w godziwy sposób, jak na post święty przystało. Uczniowie tej wyższej uczelni wykonają program taki, który się wszystkim będzie podobał. Będzie bowiem doskonała sposobność naocznego przekonania się o zdolnościach naszych młodzieńców, pobierających naukę w tej najstarszej uczelni dla chłopców polskich. Bilety są do nabycia od uczniów i można je nabyć także przy wejściu do sali w najbliższą niedzielę po południu. Dodajmy młodzieży zachęty do dalszych wysiłków w tym kierunku, a dodamy jej zapewno, gdy po same brzegi wypełnimy salę gimnastyczną przy Haddon ave.

*

Posiedzenie regularne Tow. św. Wincentego a Paulo odbędzie się w przyszły poniedziałek, dnia 26go lutego, na plebanji, począwszy o 7:30 wieczorem. Wszyscy członkowie tego towarzystwa proszeni o przybycie.

*

W niedzielę, dnia 4go marca, w sali parafjalnej św. Brunona odbędzie się przedstawienie zajmującej sztuki w trzech aktach, pełnej humoru i żywej akcji, osnutej na tle życia młodszej inteligencji, p. t. „Who said quit?", pod reżyserją ks. Benona Stangwiły. Oobrany zespół amatorów bierze w tej sztuce udział. Poszczególne typy w tej sztuce odtworzą następujący amatorzy: Bronisława Głowiak, Stanisława Ochół, Leonard Brągiel, Stanisław Kucek, Marja Jasica, Jan Kudło, Helena Serepuk, Gertruda Perkowska, Adamowicz i Stanisław Guzak. Sztuka ta niezawodnie ściągnie przeważnie młodszą generację.

PODZIAŁ PALESTYNY

Dziennik arabski „Falistan", wychodzący w Jerozolimie, podaje, iż mandatowy rząd angielski Palestyny wygotował projekt podziału tego obszaru na dwa kantony, to jest żydowski i arabski.

Cały obszar mandatowy podzielony zostanie na „Free Israel" i na „Syrję południową (arabską), przyczem miasta Jerozolima, Hebron, Betlejem, Nazaret i Safel jako miejsca święte zostaną uznane za jednostki samodzielne, podobnie jak i Haifa jako centralny port całej Palestyny.

Urzędowym językiem żydowskiej części kraju będzie hebrajski, a arabskiej, arabski. Oba obszary otrzymają autonomję w sprawach szkolnictwa, higjeny i policji z własnym parlamentem, gdy natomiast sądownictwo, poczta, cła, obrona kraju kierowane będą przez rząd „centralny", złożony z delegatów obu obszarów i sprawujący funkcję egzekutywy pod przewodnictwem przedstawiciela rządu angielskiego jako łącznika między obu obszarami.

Wstęp Dla Polskich Dzieci Zabroniony Na Przedstawienie

SZTUKA "STRACONA W KRZEŚLE ELEKTRYCZNEM" ZAPOWIADA SIĘ ŚWIETNIE!

Gdy po raz pierwszy na scenie polskiej w przyszłą niedzielę odbędzie się przedstawienie sztuki krymfnalnej "Stracona w Krześle Elektrycznem" w Audytorjum Sw. Trójcy — wstęp dla dzieci będzie stanowczo zabroniony.

Akcję tę powzięto z powodu natury dramatu który jest osnuty na tle niewłaściwego zachowania się żony z kochankiem, która to żona po zamordowaniu męża PÓŹNIEJ STRACONA jest w krześle elektrycznem.

Jak już wszystkim wiadomo pan Szczepan Kolanowski, dobrze znany radjowy mówca i przyjaciel Polaków bierze udział w tej sztuce na czele piętnastu innych Polonji dobrze znanych artystów.

Przedstawienie składa się z 6ciu aktów, zapowiada się świetnie, bowiem bilety są po cenach bardzo przystępnych, mianowicie: 35, 50 i 75c. Można je nabyć obecnie w Restauracji Lenarda, 1170 Milwaukee Ave., a na południowej stronie w biurze Dr. Majchrowicza, 4644 So. Ashland Avenue.

(P. R. M.)

THE OLD HOME TOWN Registered U S Patent Office By STANLEY



Nowy Lider Dostawców Węgla Posiada Bogaty Rekord Kryminalny.

Prokurator Stanowy Jest „Sponsorem" Kryminalisty Na Stanowisko w Unji.

W chęci rozbicia dotychczasowej unji dostawców węgla, unji, która zorganizowana została przed 25 laty, prokurator stanowy, Courtney postawił na stanowisko czołowe „nowej unji" niejakiego James („Lefty") Lynch'a.

Plany zainstalowania Lynch'a w unji rozwozicieli węgla, jak się okazuje obecnie, znajdowały się w biurach prokuratora stanowego już od kilku miesięcy, oczekując na odpowiednią chwilę, aby je urzeczywistnić.

Kilka dni temu wybuchł strajk węglarzy. Był to moment, na który Lynch i jego „sponser" oczekiwali długo. Natychmiast się zakrzątnęli i zorganizowali nową unję, do której przystąpiło aż 250 członków unji starej, liczącej 7,000 dostawców węgla. Ogłoszono jednocześnie, że „strajk jest skończony" i „stara unja rakieterska rozwiązana, a nowa zorganizowana w jej miejsce."

Po ogłoszeniu nazwiska Lynch'a postanowiono przekonać się, kim jest ten, którego tak gorliwie popiera prokurator stanowy. I co się okazało? Oto rekord kryminalny „Lefty" Lynch'a:

Aresztowany w czerwcu, 1900 roku za „różne przekroczenia", lecz uwolniony w sądzie.

Aresztowany ponownie w 1901 roku za kradzież, lecz ława sędziów sprawę odrzuciła.

Aresztowany w 1902 roku za napad, Lynch został wtrącony do więzienia na 9 miesięcy za przekroczenia poprzednie i na 90 dni za napad.

Aresztowany następnie w 1904 roku za kryminalne przestępstwo, Lynch został odesłany do więzienia w Joliet, lecz uwolniony na parolu w 1907 roku i zwolniony zupełnie z parolu w roku 1908.

Prokurator stanowy oświadczył, iż znał rekord swego pupilka, lecz powiedział, że „Lynch wszedł na prostą drogę."

— W ostatnich czasach otrzymaliśmy wiele najrozmaitszych zażaleń od członków unji dostawców węgla — mówił p. Courtney. „Uniści ci twierdzili, że Lynch będzie mógł lepiej i sprawiedliwiej kierować unją dostawców węgla."

Pomimo ogłoszenia w prasie rekordu kryminalnego Lynch'a zwolennicy nowej unji dostawców węgla postanowili prowadzić rozpoczętą akcję w dalszym ciągu i starać się pozyskać dla siebie więcej członków.

W innej sali odbyło się wczoraj zebranie strajkujących rozwozicieli węgla należących do starej unji. Obecni na tem posiedzeniu węglarze w liczbie przeszło tysiąca, potępili postępowanie prokuratora Courtney'a, grożąc, że jeżeli prowadzić będzie dalej walkę przeciw starej unji i nadal wysuwać będzie kryminalistów na wysokie urzęda unji, zaraportują go do prez. Roosevelta. Zebrani uniści oświadczyli jednogłośnie, że nigdy nie poddadzą się rozkazom Lynch'a, ani innym bosom w „nowej unji węglarzy," zorganizowanej przez pana prokuratora stanowego.

Otwarty List do Ogółu.

Miejscowy interes Heleny Szymańskiej i Dr. Szymańskiego jest prowadzony od wielu lat zgodnie z prawami stanowemi, kontrolującemi naszą praktykę. Zawsze prowadziliśmy interes w miejscu jako licencjonowana instytucja lecznicza. Dlatego obsługa nasza jest pod nadzorem i pod dyrekcją tych uprawnionych lekarzy. Publiczność jest pod każdym względem zabezpieczona. Porada i egzaminacja przez naszych doktorów jest zawsze udzielana bezpłatnie. FILJE HELENY SZYMAŃSKIEJ ZNAJDUJĄ SIĘ POD NASTĘPUJĄCEMI ADRESAMI: 4732 So. Ashland Ave., 1747 W. Chicago Ave., osobisty skład Matki Heleny 3119 W. 22nd St., 3244 W. 26th St., 2846 Milwaukee Ave., 3059 Lincoln Ave., 4245 Archer Ave., 6434 Cermak Road, Berwyn, 3339 S. Halsted St., 9128 Commercial Ave., So. Chicago, 11125 So. Michigan Ave., Roseland, 612 W. Mitchell St., Milwaukee, Wis., 340 E. 47th St., 1869 N. Damen Ave., główne biuro i laboratorjum, 1333 W. Chicago Ave. (P.R.M.)

Dzieci Twierdziły w Sądzie Że Banghardt Należał Do Szajki Touhy'ego.

Przed sędzią Michałem Feinbergiem wczoraj zeznawali 14to letni chłopiec i 9cio letnia dziewczynka, którzy identyfikowali gangstera z szajki Touhy ego, którym ma być Bazyl „The Owl" Bankhart, a który dnia 15go sierpnia potrafił wymknąć się z pułapki policyjnej, gdy dwaj gangsterzy usiłowali skolektować dodatkowe $50,000 okupu od Jack Factora.

Mimo faktu, że Banghart nie jest obecnie procesowany za uprowadzenie Factora z Rogerem Touhy'm, Albertem Katorem i Gus Schaeferem, identyfikowanie go jako członka szajki notorycznej sprawiło, iż zeznania dzieci były na niekorzyść oskarżonych zbrodniarzy. Banghart, jak wczoraj udowodniono, żył w bardzo przyjaznych stosunkach z Touhy'm.

Identyfikowanie gangstera przez dzieci odbyło się wczoraj krótko przed oznajmieniem przez prokuratorję, że przesłuchiwanie świadków w sprawie uprowadzicieli zakończono.

Factor znów stawał za świadka i wczoraj, jak na poprzedniej rozprawie, rozpoznał w gangsterach tych, którzy go dnia 1go lipca uprowadzili a dnia 12go lipca skolektowali okup w sumie $70,000 poczem go wypuścili na wolność.

Dzisiaj, mimo święta krajowego rocznicy urodzin prezydenta Jerzego Washingtona przesłuchy w sprawie uprowadzicieli odbywają się w dalszym ciągu przed sędzią Feinbergiem.

Bangharta wczoraj w sądzie identyfikowali Leon Landall, lat 14 i Małgorzata Ferran, lat 9. Banghart jest tym, który dnia 15go sierpnia, ub. r., przybył do ich domu w Westchester i tam nakłonił Jana Landalla, ojca małego Leona, aby go przewiózł na miejsce bezpieczne, z pułapki jaką zastawiła policja.

W celach identyfikacyjnych z więzienia powiatowego sprowadzono do sądu Banghardta i tam dzieci wskazując palcami na niego wołały: „To ten sam!" Później Landall i jego żona rozpoznali w aresztancie gangstera, którego Landall wywiózł z Westchester nie wiedząc, że miał do czynienia z niebezpiecznym ptaszkiem.

POBOŻNE WESTCHNIENIE.

W czasie szalejącej na morzu burzy pacjenta pyta jednego z marynarzy, czy okrętowi grozi jakieś niebezpieczeństwo.

— Jeżeli dalej będzie taka pogoda jak teraz — odpowiada marynarz — to przed północą będziemy już w niebie.

— Niech nas Bóg od tego uchowa! — zawołał przerażony pasażer.

Głód na Filipinach.

Manila. — W rezultacie katastrofalnych powodzi, dwu tysiącom mieszkańców miasteczka Oras grozi śmierć głodowa. Gub. Dimar z prowincji Samar zwrócił się do rządu o żywność dla nieszczęśliwych.

Bliźnięta awansowały w armji.

Washington. — Porucznicy Herbert i Herschel Baker, bliźnięta, przydzieleni do artylerji polowej na wyspach Hawajskich, awansowali jednocześnie na kapitanów armji amerykańskiej.

Z miljonów zostało tylko $50.

Uniontown, — J. V. Thompson, którego majątek w kopalniach węgla i w bankach wynosił niegdyś $75,000,000, zostawił przy śmierci zaledwie $50 osobistego majątku.

Zgon dygnitarza Kościoła.

Leavenworth, Kas. — Zmarł tu Ks. prałat Bernard Kelly, wikarjusz generalny tutejszej diecezji rzymsko - katolickiej autorytet w rzeczach edukacyjnego programu Kościoła.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

I Znów Cicho i Głucho.

Kilka tygodni temu słodkie pieściliśmy nadzieje, że obywatele polskiego pochodzenia w Chicago „dostaną uznanie". Od p. burmistrza Kelly'ego spodziewaliśmy się dowodu politycznego uznania w policji i straży pożarnej, od p. poczmistrza Kroetgena—uznania na poczcie. Nawet apelowaliśmy do Polskiej Organizacji Demokratycznej z p. Fr. Zintakiem na czele, bo sądzimy, że jej obowiązkiem jest dopilnować obiecanek starych i wymóc nowe. Jakoś jednak ciężko idzie może przez zapomnienie a może w przypuszczeniu, że myśmy zapomnieli.

Sprawiamy więc niespodziankę Panu Burmistrzowi, Panu Poczmistrzowi a przedewszystkiem Polskiej Organizacji Demokratycznej, przypominając, że obywatele polskiego pochodzenia wciąż czekają na dowody uznania politycznego, dodając jednocześnie, że niezadługo odbędą się prawybory, w którym to czasie obywatele dokonują porachunków na politykierach.

Osobiście wierzymy w przychylność Pana Burmistrza dla nas i jeżeli do tej pory nie ziściły się nadzieje nasze w policji i straży ogniowej, to niezawodnie nie przez zaniedbanie i lekceważenie, tylko wskutek poważniejszych przyczyn. To też tem głośniej wołamy pod adresem Polskiej Organizacji Demokratycznej, żeby przeszkody usunęła, jeśli jakie są, a przedewszystkiem zaakcentowała jak najsilniej potrzebę promocji obywateli polskiego pochodzenia w policji i straży ogniowej. Powtarzamy jeszcze raz, że od tego ta organizacja istnieje.

Dobrodzieje za Cudze Pieniądze.

Kilka tygodni temu sensację wywołała wiadomość, że powiatowy sędzia Jarecki nosi się z myślą zarządzenia rewizji wszystkich balotów z wyborów prezydenckich w r. 1932. Podstawą tej wiadomości była akcja grupy obywateli, walczących z oszustwami wyborczemi. Ludzie ci dowodzili z całą pewnością, że rewizja taka wykaże te oszustwa. Ponieważ oprócz wiary nie posiadali żadnego innego świadectwa, przeto sędzia Jarecki nie mógł zarządzić przeliczenia głosów na koszt podatnika. Panowie rycerze walczący z oszustwem przyrzekli zebrać dość funduszów, żeby wydatki pokryć.

W pierwszej chwili wiadomość wywołała drżączkę wśród politykierów, bo choć sędzia Jarecki uczynił wiele dla wyeliminowania oszustw wyborczych, to przecież ani on sam ani nikt inny nie będzie dowodził, że tych oszustw już niema. Są i będą tak długo, jak długo istnieć będzie obecny system, a gdybyśmy zaprowadzili system inny, to może nie byłoby w nim oszustw wyborczych ale dokąd ludzie nie zapoznaliby się z systemem należycie i nie nauczyli oszukiwać.

Przypomnieć tu trzeba eksperyment z maszynami do głosowania, zaprowadzonemi kilkanaście lat temu poto właśnie, żeby uniemożliwić oszustwa. Okazało się, że oszustwa przy pomocy maszyny „głosującej" były daleko liczniejsze i łatwiejsze, jak według obecnego systemu. Wykazał to wówczas bardzo dobitnie p. Antoni Czarnecki, dzisiejszy poborca portu okręgu chicagoskiego. Rezultat był taki, że maszyny złożono na składzie, gdzie podobno do dziś dzień leżą, a miasto wróciło do dawnego systemu głosowania bezpośrednio a nie pośrednio przy pomocy maszyny.

Wniosek stąd jasny, że jest rzeczą bardzo niepraktyczną przypuszczać, iż oszustwa i krętactwa wyborcze da się usunąć. W najlepszym razie można tylko ograniczyć ich liczbę, czego właśnie sędzia Jarecki dokonał podczas swego urzędowania.

Dlatego nigdy nie zabraknie grup obywatelskich, domagających się przeliczenia głosów w przekonaniu, że w wyborach popełniono oszustwa.

Motywy takich żądań mogą być obywatelskie, ale mogą być także bardzo osobiste. Ktoś np. nie dostanie tyle głosów, ile się spodziewał, zaczyna podejrzewać, że go z głosów okradziono i domaga się przeliczenia. Jeżeli jest na to dowód namacalny, przeliczenie następuje bez kosztów dla pokrzywdzonego, gdyż obowiązkiem sądu jest ścigać nadużycia. W danym razie — powtarzamy — zażalenie opiera się przedewszystkiem na przekonaniu pewnej grupy ludzi a nie na faktach. Tutaj już ta grupa obywateli powinna pokrywać koszta.

Okazuje się jednak, że ci niewierni Tomasze chcieli odegrać rolę prawych obywateli ale za pieniądze podatnika.

Wykombinowali sobie tak: Rząd federalny daje pieniądze wszystkim na najrozmaitsze cele, byle tylko ludzi zatrudnić i gotówkę w obieg puścić. Przeliczanie głosów powinno być tak samo dobrem zatrudnieniem dla ludzi, jak kopanie dołków, sadzenie drzewek, rozwożenie darniny itp. Zażądajmy więc kilkadziesiąt tysięcy dolarów na przeliczenie.

Ale tu odezwał się sędzia Jarecki: Hola, Panowie! Jak długo gotowiście byli płacić za przeliczanie, tak długo ja nosiłem się z myślą zarządzenia takiego przeliczania. Teraz jednak, kiedy chcecie odegrać rolę dobroczyńców na rachunek podatników — muszę się zastanowić.

Nie zdziwilibyśmy się wcale, gdyby w rezultacie zastanowienia się sędzia Jarecki przyszedł do wniosku, że przeliczenia nie będzie.

Dobra Intencja, Lecz Błędny Krok.

Prezes Wydziału Oświaty Zw. N. P. p. Twardzik rozesłał listy do członków Miejskiego Wydziału Szkolnego z propozycją nadania polskiej nazwy budującej się szkole publicznej przy Ashland i Augusta ul. Jest to plac, na którym wznosiła się dawniej szkoła miejska początkowa Wells'a przed rozszerzeniem Ashland ave. Obecnie powstaje tam wielki gmach, który będzie mieścił dwie szkoły: niższą i wyższą. Chodzi więc o nadanie tej szkole polskiej nazwy z tego względu, że znajduje się ona w dzielnicy gęsto zaludnionej przez Polaków.

Pan Twardzik miał intencję dobrą, gdy zwrócił się z tą sprawą w listach do członków Wydziału Szkolnego, ale popełnił błąd, zwracając się do wszystkich, bez należytego przygotowania gruntu. W każdej sprawie występuje zawsze jeden obywatel, który stara się pozyskać poparcie innych. W danym razie powstała sytuacja, w której czeka jeden na drugiego a w rezultacie sprawa stoi na miejscu właśnie wskutek oglądania się jeden na drugiego.

Bądźmy praktyczni.

Dlaczego jeden członek Wydziału ma podnieść sprawę, o poruszenie której proszono także innego? Ten inny może znów pytać, czemu pierwszy to porusza, a nie on?

Nie wolno też zapominać także jeszcze o jednej rzeczy, mianowicie, że każda taka sprawa, jak nadanie polskiej nazwy szkole publicznej związane jest z polityką, w której wielką rolę odgrywają kredyty. A trzeba wiedzieć, że w polityce ludzie nie lubią dzielić się kredytem. Oni chcą wszystko, albo nic.

Dlatego właśnie sądzimy, że p. Twardzik popełnił błąd w staraniach o polską nazwę dla szkoły publicznej. Należało najpierw wszystko obmyśleć w szczegółach, naradzić się, plan przygotować i według planu postępować.

ZDANIA I UWAGI.

JEGO PRZECZUCIE.

Szatan przeczuwa dobrze wieczność swej katuszy,
Ale rozumowaniem to przeczucie głuszy.

O CO KŁÓTNIA.

Od chwili, gdy zaczęli czarci z nieba spadać,
Kłócą się dotąd, kto z nich ma niebo posiadać.

JAKI ŻAL?

Powiadasz, że żal zbawia? Wszak czarty się żalą,
Żalą się, lecz na drugich — a sami się chwalą.

ZAPOMNIENIE SIĘ SZATANA.

Szatan wie, że Bóg wieczny i w sile niezmierny,
Ale o tem zapomniał, że Bóg miłosierny.

Adam Mickiewicz.

Mąż, Który Nad Polski Zapłakał Zniszczeniem!..

Pamiętam jednak dzień ów—ach jak dla mnie drogi!
Gdym odwiedził szanowne Waszyngtona progi,
Męża, co swą odwagą i duszą niezgiętą
Nowej świata połowie daje Wolność świętą,
Zostawił w sercach ziomków wdzięczność wiekopomną,
Jakże mi postać jego jest dotąd przytomną!
Wyniosły, okazały, już łabędzim włosem,
Z mową poważną, jadnek z ujmującym głosem,
Pierwszych Rzymian prostotę, z godności wyrazem,
Widziałeś w twarzy jego połączone razem.
Ilekroć z uniesieniem w Mount Vernon schronieniu
Mądrych jego powieści słuchałem w milczeniu!
I on mię pytał.—A gdym skromnie odpowiadał,
Jakie nam ciężkie klęski spisek wrogów zadał,
I jak Polska runęła w świetnych swych zawodach,
Stoczyła się Łza rzewna po Starca jagodach...
O, łzo! coś chlubne dla nas dowodziła żale,
Czemum cię zawrzeć nie mógł w kosztownym krysztale?!
Chlubnym byłabyś świadkiem, zbyt rzewnem wspomnieniem,
Że mąż wielki zapłakał nad Polski zniszczeniem...

JULJAN URSYN NIEMCEWICZ.

Pierwszy Prezydent Stanów Zjedn. Ameryki Pół.

Jerzy Washington, którego 202-gą rocznicę urodzin obchodzą dziś uroczyście Stany Zjednoczone, a z niemi i cały świat cywilizowany, urodził się 22go lutego, 1732 r. w Bridges Creek, w pobliżu Fredricksburg, w stanie Virginia. Ojciec jego był właścicielem rozległych dóbr i kopalń żelaza. Młody Washington przebywa najchętniej w Bridges Creek, gdzie błąka się po polach, pilnuje niewolników przy pracy. Ojciec odumiera go, gdy ma lat 11. Zostaje pod opieką przyrodniego brata, Wawrzyńca, który wraz z drugim bratem z pierwszego małżeństwa, dziedziczy prawie cały majątek po ojcu. Odtąd Jerzy przenosi się do Mount Vernon.

Rok 1752 jest zwrotnym punktem w życiu Washingtona. Latem tego roku umiera Wawrzyniec, Jerzy zostaje wykonawcą jego testamentu i jedynym spadkobiercą. Tak więc mając zaledwie 20 lat zarządza już olbrzymiemi plantacjami. Jako swą stałą siedzibę obiera Mount Vernon. W 1755 r., w czasie zatargu Korony Angielskiej z Francuzami o tereny w dolinie Ohio, Washington rozpoczyna swą karjerę wojskową, mianowany przez gen. Braddocka adjutantem jego, w stopniu pułkownika.

4 lata potem poślubia Martę Dandridge, wdowę po pułk. D. P. Custis z dwojgiem dzieci. Żona wnosi mu w posagu olbrzymie dobra, drugie co do wielkości w Wirginji. Od ślubu aż do wybuchu rewolucji (1776) Washington nie bierze prawie wcale udziału, w życiu politycznem, pełniąc jedynie godność członka rady stanu Wirginja. W 1765 r., gdy wybuchł spór pomiędzy kolonjami angielskiemi a metropolją, wywołany narzuceniem kolonjom podatku stemplowego, Washington opowiada się po stronie kolonji. We wszystkich prawie Stanach tworzą się oddziały ochotnicze, gotowe do walki z Anglikami, Washington zostaje dowódcą takiego oddziału w Wirginji.

Pierwsze krwawe starcie nastąpiło w kwietniu 1775 r., 10go maja drugi generalny Kongres Kolonjalny w Filadelfji dekretuje utworzenie armji, a 15go czerwca powierza naczelne dowództwo Jerzemu Washingtonowi. W ciągu krótkiego czasu udaje się Washingtonowi zorganizować armję w sile 20,000 ludzi, poczem przystępuje on do oblężenia Bostonu, który Anglicy w marcu 1776 opuszczają, zostawiając 200 dział i obfity materjał wojenny.

Po pierwszej zwycięskiej fazie walki o niepodległość Stanów, następuje 5 lat wojny, toczącej się raczej szczęśliwie dla metropolji.

W międzyczasie 4go lipca 1776 r. — większość Kongresu ogłasza „Deklarację Niepodległości". Ten akt i zwycięstwa Washingtona pod Trenton i Princetown (1776) budzą nadzieję w całym kraju. Kongres nadaje wodzowi władzę dyktatorską. W r. 1778 Francja uznaje niepodległość Stanów, a w r. 1780 przysyła dessant, złożony z 6,000 ludzi. Połączone wojska amerykańsko-francuskie zmuszają Anglików do kapitulacji pod Yorktown (1781). Rozpoczynają się układy pokojowe, zakończone pokojem w r. 1783 w Wersalu i uznaniem niepodległości Stanów Zjednoczonych.

Washington wraca teraz do Mount Vernon. W r. 1789 wybiera go Kongres, w uznaniu zasług, na pierwszego prezydenta, którą to godność pełni Washington przez 8 lat czyli przez 2 kadencje. W r. 1797 Kongres chce powierzyć Washingtonowi tę godność poraz trzeci, Washington odmawia jednak i wraca do Mount Vernon, poświęcając się całkowicie sprawom i życiu rodzinnemu. Umiera 14go sierpnia, 1799 r.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

IDZIEMY NAPRZÓD.

Gdy się rozglądniemy wkoło siebie, zauważymy, że siły nasze stają się z każdem dniem potężniejsze w naszem dorobku wychodźczym.

Doświadczenia ostatnich dziesiątek lat uczą nas, że koniecznością rzeczy jest popieranie się wzajemnie w wszelkich sprawach dotyczących obywatelstwa polskiego.

Przychodzimy dalej do przekonania, że swary, zazdrość, walki partyjne, były naszą chorobą, które robiły spustoszenia w dobrej sprawie, nie przynosząc żadnej korzyści czy to w organizacjach naszych czy też w polityce. Gdy jest mowa o polityce to trzeba przyznać, że od ostatnich paru lat doszliśmy do połowy drogi i stale pniemy się coraz wyżej, a mamy nadzieję, że za lat pięć lub dziesięć dojdziemy do szczytu a to się stanie gdy nasze siły scentralizujemy przy polskich przewodnikach partji demokratycznej oraz całej Partji. Niejeden powie, że się jest portyjnym, ale każdy bezwzględu na przynależność do jakiejkolwiek partji, przyznać musi, że partja demokratyczna dała nam w obecnej dobie ludzi wielce zasłużonych czy to w polskim obozie partji czy też czołowych przewodników, którzy dzisiaj trzymają ster rządów w naszym kraju.

Patrzmy na czyny naszego prezydenta Roosevelta. Objął ten odpowiedzialny urząd w najkrytyczniejszych czasach, gdzie miljony obywatelstwa przymierało głodem, banki upadały jeden po drugim, zdawało się, że kraj nasz runie w przepaść. Sama Opatrzność Boska dała nam człowieka, który nas uratował od nieszczęść i głodu a teraz idziemy naprzód ku lepszej przyszłości z wiarą, że wybrniemy z tej ciężkiej depresji, gdy pomożemy naszemu prezydentowi i jego partji.

Mrówczą pracą idziemy naprzód, w każdej dziedzinie życia stajemy się potężniejszymi pod każdym względem. Szkoły nasze zapełnione naszemi dziećmi. Na uniwersytetach obecnie dużo większy procent Polaków, którzy zdobywają wiedzę i wybijają się na coraz wyższe stanowiska czy to naukowe czy w polityce krajowej, stanowej, powiatowej lub miejskiej. A chcemy wierzyć że w niedalekiej przyszłości przewyższymy innych pod każdym względem.

Nie doszliśmy jeszcze do szczytu i do doskonałości, ale stale idziemy naprzód. Z tej drogi nie wolno nam schodzić, tylko wspólnymi wysiłkami i solidarnością popierać wielkie czyny naszych przywódców partji demokratycznej, w której to partji my jako Polacy zdobywamy coraz to wyższe stanowiska i uznanie. Nie z łaski tylko są one nam dane ale pracą i świadomością i solidarnością zdobyte i tylko trzeba nam iść dajej naprzód, bo mamy siłę tylko ją wykorzystać trzeba.

Były Republikanin.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

W CUKIERNI NA GIENSZEGASS.

— Czechy to jest naród bardzo przezorny.

— Ny?

— Oni są republiką, ale na wszelki wypadek to oni mają, jako monetę, koronę.

*

— Co to jakoś przycichł hałas z popowodu prześladowania naszych w Niemczech?

— Cyt, cyt... mnie się zdaje, że tam zupełnie pocichu robi się z Hitlerem a Sitwe.

*

— A gdyby tak zajrzeć do Sejmu przez dziurkę od klucza?

— Ja się pytam, poco?

— Ażeby zobaczyć nową Konstytucję i Cara

— Dziękuję wam, idźcie sami. Konstytucja to pół biedy, ale Cara to ja się od maleńkości bałem i boję, bo przy nim zawsze były kozaki z pikami.

Z NIEMIEC.

Hitler powiedział:

— Znajdujemy się obecnie na lokomotywie, która z niesłychaną szybkością pędzi do stacji przeznaczenia, do Trzeciej Rzeszy Niemieckiej.

Żeby tylko czerwony sygnał (socjalistyczny) nie wyrósł tej lokomotywie gdzie po drodze i nie zatrzymał jej w pędzie.

NA BALU.

— Ha, ha, ha! To się uśmiałem... Złapałem Klapfisz, jak ściskał moją żonę.

— Wyzwiesz go na pojedynek?

— Jeszcze czego. Ale będzie mi musiał weksel zażyrować.

W SZKOLE.

— Nauczyciel. — Jak się nie będziesz uczył, to będziesz pasał świnie.

Uczeń Aronek. — Z przeproszeniem pana profesora — ja jestem starozakonny.

Poradnik Dobrego Zdrowia

ANGINA.

(Dokończenie)

Najbardziej przykrą postacią anginy jest wrzód, czyli ropień gardła, który polega na wytwarzaniu się ropy dokoła migdałka podniebiennego.—Z powodu znacznego obrzęku i nacieglnia części miękkich dokoła migdałka oraz wielkiego napięcia tkanek, ból w przebiegu ropnia około migdałkowego jest nadzwyczaj silny i uporczywy. Połykanie pokarmów jest utrudnione w znacznym stopniu, a nawet niekiedy całkiem niemożliwe. Chory cierpi prawdziwe męki niekiedy w ciągu kilku dni, póki wrzód w gardlle nie pęknie lub nie zostanie przecięty. Po opróżnieniu się ropnia gardła drogą samoistnego pęknięcia lub operacji — następuje szybko poprawa — ból znika, połykanie nie jest utrudnione i chory wkrótce zapomina o przebytych cierpieniach, aż do następnego wrzodu w gardle, który niechybnie wcześniej lub później się ukaże. Jedynym zupełnie pewnym środkiem zapobiegawczym jest całkowicie wyłuszczenie chorych, zakażonych migdałków, oraz dbałość o czystość jamy ustnej i gardła.

Nawet jednorazowe przebycie ciężkiej anginy może wywołać niebezpieczne powikłania, a mianowicie reumatyzm stawowy oraz zapalenie osierdzia, tj. cienkiej błony, wydzielającej wnętrze serca. Liczne badania statystyczne wykazały, że przypadki reumatycznego zapalenia stawów są następstwem przebytego ostrego zapalenia gardła, czyli anginy. Rzecz jasna, że częste nawroty angin oraz wrzodów w gardle, tembardziej przyczynić się mogą do powstania reumatyzmu stawowego. Na tle częstych angin oraz zapalenia stawów rozwinąć się może (po uprzedniem zapaleniu osierdzia) wada serca.

Widać jak przykre następstwa pociągnąć za sobą może zwykłe, tak często lekceważone, zapalenie gardła. — Dodać jednak należy, że nie wszystkie anginy bywają tak groźne — w większości przypadków po kilku dniach objawy zapalenia gardła, o ile miała miejsce angina zwykła, ustępują i następuje wyleczenie. Przewidzieć, jak się w każdym poszczególnym przypadku angina zakończy, jest rzeczą niemożliwą i dlatego lepiej jest nigdy nie lekceważyć sobie tak częstego schorzenia.

Dr. A. Żebrowski.

*

GRYPA.

Dolegliwości przy zwykłej grypie są prawie jednolite, mianowicie: silne dreszcze, gorączka, dochodząca w początku choroby nieraz do 103 stopni F., bóle głowy i gardła, a w wielkim stopniu bóle w kościach tak, że następuje bezwładność w krzyżach i nogach. Leczenie polega na tem, że chory koniecznie powinien położyć się do łóżka, postarać się o przeczyszczenie jelit i wywołanie silnych potów, aby gorączka opadła. W czasie grypy wyjątkowo można choremu dawać cokolwiek alkoholu (koniaku, groku lub mocnego wina grzanego). Przeciw bólom gardła poskutkuje częste płukanie gardła wodą osoloną lub wodą z sokiem cytrynowym. Grypa zazwyczaj przechodzi bez wszelkich złych następstw, u osób starszych jednak zachodzić może niebezpieczeństwo zapalenia płuc, dlatego należy ich strzec przed zaziębieniem w łóżku i nie pozwalać im zbyt długo leżeć na jednem miejscu. Niech co pewien czas siadaja w łóżku, oczywiście dobrze okryci. Wstawać powinni chorzy na krypę dopiero dwa dni po całkowitem ustaniu gorączki. Poty wywołują odwary ziół: lipowe kwiaty, bez i gorąca limonjada cytrynowa.

Józef Ignacy Kraszewski

HISTORJA PRAWDZIWA

O Petrku Właście

Opowiadanie Historyczne z XII. Wieku

(Ciąg dalszy).

Wśród zajadłej walki nikt nie pomyślał o pogoni za ks. Władysławem i Agnieszką, którzy z małą garstką dworu i straży swej zdołali dopaść do lasów i niemi ujść przed nieprzyjacielem.

W milczeniu ponurem wlekli się wszyscy. Na wozie Agnieszka głowę na rękach sparłszy, płakała, ale łzy jej gniewu i żółci były pełne. Niekiedy pięściami uderzała po kolanach i z piersi jej dobywał się głos stłumiony:

— Nigdy!

Władysław, z głową na piersi zwisłą, jechał niemy.

— Zwyciężyli nas u Pilicy — wołała niewiasta — rozproszyli i tu, ale wojna nie skończona jeszcze! Cesarz brat mój, w pomoc przyjść musi! Jego rycerstwa nie pokonają tak łatwo, jak tę gawiedź. O nigdy! Do Krakowa! na gród! Zamkniemy się tam, nie będą śmieli przystąpić! Tam jesteśmy bezpieczni, aż cesarscy nadciągną.

Niemiec z tyłu się wlókł nie słysząc głosu pani, to znów wpadał w osłupienie. Klątwa arcybiskupa leciała za niemi.

Wieczór i noc ciszę przyniosły z sobą na polu, krwią oblanem. W tumie rozlegały się pieśni, na wałach brzmiało wesele; walka była wywalczona. Władysław uszedł.

Późną już nocą wszyscy książęta zeszli się do dolnej izby zamkowej. Dwu z nich było w walce i wracało z niej, Bolko i Mieszek, dwu młodszych patrzali na nią z wieży i drżeli jeszcze, grozą tego widoku przejęci. Z zawiązaną głową w pośrodku nich stał palatyn Petrek, szepcząc modlitwę dziękczynną.

— Dałeś mi panie dożyć tej chwili sprawiedliwości Twej, odpuść mnie teraz w pokoju. Amen!

I uściskał stojącego obok Swiatosława.

Radość wielka była na zamku, ale resztka obawy mieszała się z nią jeszcze. Wtem z pola walki wracający dopiero, we zbroi cały, wszedł, hełm zdejmując Wszebór palatyn, wołając od samego progu:

— Przy nas zwycięstwo! Radujcie się miłościwi panowie nasi! Niewiele uszło! Rozbite ich pułki i rozproszone ścigają nasi po lasach. Cybina i Główna potokami krwawemi do Warty płyną. Chwała Bogu na wysokościach, który nam dał zwycięstwo! Bądźcie pozdrowione sieroty pana mojego, którym powrócone jest dziedzictwo ojca waszego!

Petrek ręce podnosił do góry.

— Nie koniec to, początek tylko — wołał, — ale mocen Bóg i ten, kto mu ufa!

Okna izby, w której wszyscy stali wychodziły ku wałom i pobojowisku, na którem zwijały się światła mnogie i smolne pochodnie. Wszystek lud z zamku wybiegał odzierać trupy. Widok był straszny i smutny... W pętach pędzono jeńców pokrwawionych, do sznura poczepianych, wozy pełne łujów huczały na zamkowym moście.

Dwaj starci bracia, Bolko i Mieszek, milcząc rzucili się ściskać z sobą, jakby oba drużbę i pokój sobie na przyszłość poręczali. Kazimierz i Henryk, w oknach wywieszeni napół, zabawiali się światłami, migającemi na pobojowisku.

Wiatr zrywający się niekiedy niósł woń spalenizny i krwi głosy jakieś rozpaczliwe a tłumione, niekiedy okrzyk wesoły, który dreszczem przejmował.

IX.

W Komorowie siedziały niewiasty, karmiąc się wieściami które im ludzie przynosili, jak noszą z lasu jagody i grzyby, takie, jakie znaleźli po drodze, świeżo urosłe po deszczu, zwiędłe od skwaru, stare i nowe.

Czasami trwoga na gródek padała; naówczas stara Jaksowa, macierz szła do swoich ludzi, stawiła straże, sposobiła się do obrony. I gdy jednego dnia przychodziła wieść straszna, groźna, przerażająca o poganach już ciągnących tutaj, drugiego ktoś przynosił pociechę wielką, która we trzy dni rozwiała się w powietrzu niczem.

Ludzie mówili, że widziano już dzicz w pochodzie, ówdzie, że ją ścigano w ucieczce bezładnej; jedni głosili zwycięzcą Władysława, drudzy pobitym na głowę i wygnanym.

Jednego dnia na wozie przybył ks. Marcin, aby odprawić w kapliczce Mszę świętą, i wszedłszy do sieni, zapowiedział, że będzie im zwiastował pociechę wielką. Jemu już wiarę dać było można. Powiadał, że ks. Władysław, na głowę został pobity, po klątwie rzuconej nań przez arcybiskupa.

— Prawica Boża — rzekł — dotknęła Kaina! Uchodzić musiał z pola walki nad Cybiną i znikł, niewiadomo gdzie. Jedni mówili, że do Niemiec zbiegł do cesarza o posiłki go prosić, ziemie mu swe poddając; drudzy, że na Ruś uszedł z kniaziem Wsewołodem. O Agnieszce i o dzieciach jej słuchu nie było.

Tyle już razy zwiedziona Jaksowa słuchała, głową, potrząsając, a w końcu rzekła do starego:

— Póki ten prawdy nie zobaczę, nie uwierzę.

— Rychło i to nastąpi — odparł ks. Marcin, — bo Petrek na swój dwór powraca, gotują się już na jego przyjęcie; książę Bolko Kraków obejmuje i zwierzchnie panowanie.

Błogosława, która wybiegła była, aby się od przybywającego o czemś dowiedzieć, wróciła do matki, przynosząc jej wesołą nowinę. Poszedł za nią i ksiądz, upewniając sam, że to, co mówił, miał z ust ludzi, którzy na klęskę nad Cybiną sami patrzyli.

Ożywiła się twarz kniehini Marji, ale tego jej nie było dosyć.

— Jeżeli tak jest — poczęła, — dlaczegóż Petrek nie śle zaraz po mnie, aby stąd wyzwolił? bym na swój dwór powróciła i tułać się przestała po obcych kątach? Czemuż zaraz nie przybył tu syn mój? sługi moje? Więc już tak zapomnieli o mnie, jakbym ja niczem nie była?...

Rozpieszczona pani i teraz jeszcze nie była rada, bo myślała tylko o sobie.

Choć jej w Komorowie dogadzano, miasto litości dla gospodyni, powzięła do niej odrazę i nienawiść prawie. Dwie też to były istoty, co nigdy z sobą pogodzić się nie mogły. Stara Jaksowa żyła miłością dziecka, pracą, milczeniem i wielką duszą, którą w piersi nosiła; Petrkowa kochała siebie tylko, a resztę świata, jakby za stworzoną dla siebie trzymała. Całemi dniami bolała i płakała nad sobą zawsze, narzekając na męża, za którego cierpieć musiała.

Błogosława napróżno się ją ukoić starała, zyskując tylko wymówki od matki, że jej nie kochała. Znosiła to w pokorze. Dla niej ta matki niedola była jakby chorobą jakąś, budzącą litość niezmierną i miłość coraz gorętszą. Znękane jednak czuwaniem i jękami dziewczę więdło w oczach i usychało.

Jaksowa, która na nią teraz jak na synowę patrzała, stękała i bolała, że swojemu dziecku kwiatka tego jasnego wychuchać nie umiała. Pieściła ją za matkę, żywiła, przytulała, tchem własnym rada ją wzmocnić. Napróżno! Dziewczę w oczach więdło powoli, nie czując nawet, że słabło, nikło, rozpływało się, jak mgła w powietrzu.

A była coraz piękniejszą, rosły jej oczy błyszczące, twarzyczka nabierała smętnego wdzięku. Gdy stara Jaksowa dopytywała, czy ją co nie boi, zaręczała, że jest zdrową, że jej dobrze, że się czuje szczęśliwą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

UWAGA CHROMEGO.

Kiedy pierwszy raz wnijdę w jakie zgromadzenie,
By poznać ludzi, zważam pierwsze ich spojrzenie:
Rozsądni naprzód spojrzą na mą nogę prawą,
Głupi naprzód na lewą, którą mam kulawą.

Adam Mickiewicz.

Immigracyjne i Naturalizacyjne Bile w Kongresie.

Jak zwykle w poprzednich Kongresach, tak i w obecnym 73 Kongresie wniesiono cały szereg nowych bilów, odnoszących się do spraw naturalizacyjnych i immigracyjnych. — Bile te znajdują się obecnie w odnośnych komisjach Kongresu.

Najbardziej znamiennym bilem, który komisja do spraw immigracyjnych i naturalizacyjnych przyjęła bez zmian i obecnie poleciła izbie reprezentantów do przeprowadzenia, — jest bil Dicksteina. Zgodnie z tym bilem cudzoziemcy, którzy dostali się do tego kraju nielegalnie, lub przebywają tu nielegalnie, pomiędzy 3 czerwca, 1921 roku, a 1 lipca 1923 roku, mieliby prawo uregulowania swego pobytu w Stanach Zjednoczonych przez postaranie się o karty registracyjne, jak to jest zastrzeżone w ustawie z dnia 2 marca, 1929 roku. Niektórzy obliczają, że jeśliby bil ten stał się prawem, skorzystałoby z niego przynajmniej 10 tysięcy cudzoziemców, których obecnie nie można deportować ani też z drugiej strony nie mogą oni stać się obywatelami amerykańskiemi.

Zniżka opłat naturalizacyjnych.

Drugi bil, wniesiony przez tego samego kongresmana i również przedłożony Kongresowi do uchwalenia, zmierza do obniżenia opłat naturalizacyjnych. Zwracając uwagę na fakt, że w roku, który nastąpił po podwyższeniu opłat, dochody wydziału naturalizacyjnego powiększyły się o 749 procent, ale równocześnie liczba starających się o papiery obywatelskie spadła ogromnie, komisja uważa za rzecz niepożądaną, by rząd federalny uważał opłaty naturalizacyjne jako źródło dochodów. Wobec tego, że uprzedzenie do cudzoziemców, o ile idzie o znalezienie zajęcia, wzmaga się coraz bardziej, komisja jest przekonana, że dobro kraju wymaga, by raczej pomóc zasługującym na to cudzoziemcom w ich staraniach o papiery obywatelskie przez zmniejszenie ciężaru finansowego w formie nadmiernych opłat naturalizacyjnych. Wobec tego komisja poleca zniżkę tych opłat do 50 procent. Jeżeli Kongres uchwali ten bil, wówczas opłata za certyfikat przyjazdu, za pierwsze papiery, a także i za kopję tychże dokumentów, wynosić będzie po dwa i pół dolara, a opłata za wniesienie podania o drugie papiery i za certyfikat drugich papierów po 5 dolarów. Opłaty za kopję drugich papierów w razie zgubienia lub zniszczenia oryginalnych papierów obywatelskich również uległyby zniżce o 50 procent.

W związku z powyższem nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że legislatura stanu Wisconsin nie dawno temu przyjęła wspólną rezolucję, wzywającą Kongres, by tymczasowo zniżył lub nawet całkiem zniósł opłaty naturalizacyjne, a to dlatego, iż wielu cudzoziemców z powodu obecnego bezrobocia nie jest w stanie podołać zwiększonym kosztom naturalizacyjnym.

Zmiana w przepisach tyczących się marynarzy cudzoziemców.

Komisja naturalizacyjna i immigracyjna izby reprezentantów zatwierdziła także bil kongresmana Blanda z Virginji odnośnie marynarzy cudzoziemców, zatrudnionych na amerykańskich okrętach handlowych, czy rybackich. Zgodnie z obecnem prawem, marynarze tacy, po wysłużeniu trzech lat na amerykańskich okrętach, gdy są w posiadaniu pierwszych papierów, uważani są, dla celów służby w marynarce handlowej i ze względu na opiekę pod flagą amerykańską, za obywateli amerykańskich. Wspomniany bil znosi tę sekcję ustawy naturalizacyjnej. Jeżeli stanie się prawem, nie wejdzie jednak w życie wcześniej jak 90 dni po uchwaleniu i to da możność marynarzom cudzoziemcom, bilem tym objętym, do podjęcia ostatecznych kroków celem uzyskania drugich papierów.

Inne bile.

Cały szereg innych bilów oddano do rozpatrzenia komisji immigracyjnej i naturalizacyjnej izby reprezentantów. Oto niektóre z nich. Bil kongresmana Bacona z New Yorku domaga się, by prawo registrowania się na podstawie ustawy z dnia 2 marca, 1929 roku, miał każdy cudzoziemiec, który przybył nielegalnie do Stanów Zjednoczonych przed 1 stycznia, 1933 roku, ale pod warunkiem, że nie mógł być deportowany przed ową datą. — Łatwo się domyśleć, że bil ten obliczony jest przedewszystkiem na to, by zapewnić ulgę i pomoc tym politycznym uciekinierom z krajów, które nie były uznane przez Stany Zjednoczone przed 1 stycznia, 1933 roku.

Senator Copeland z New Yorku wniósł bil w Senacie, proponujący zniżkę opłaty za paszport amerykański z 10 do 5 dolarów.

Dwa niemal sprzeczne ze sobą bile odnoszą się do wymagań i warunków edukacyjnych przy wybieraniu papierów obywatelskich. Bil kongresmana Lanzetta z New Yorku przemawia za obniżeniem tych wymagań dla aplikantów, którzy przybyli do Stanów Zjednoczonych przed 5 lipca, 1917 roku. Drugi bil, wniesiony przez kongresmana Stronga ze stanu Texas, domaga się znów, by każdy starający się o papiery obywatelskie, „umiał mówić, czytać i pisać zrozumiale po angielsku", a oprócz tego domaga się przymusowego uczęszczania do szkoły przez kandydatów na obywateli. Kongresman Strong domaga się także w swym bilu, by zabronić wstępu do tego kraju wszystkim immigrantom, tak objętym kwotą, jak i poza kwotą, którzy nie potrafią mówić, czytać i pisać po angielsku.

Kongresman Taylor z Tennessee przedłożył bil, zapowiadający deportację każdego cudzoziemca, który mając wszelkie prawa do rozpoczęcia starań o papiery obywatelskie, zaniedbał te starania przez 5 lat lub więcej.

Trzeba pamiętać o tem, że wniesienie bilu w Kongresie nie oznacza, iż ma szanse przejścia i stanie się prawem. Wiele bilów „umiera śmiercią naturalną" w odnośnych komisjach, nie doczekawszy się przedłożenia przed izbą reprezentantów, czy w Senacie. Ale nawet po zatwierdzeniu bilu przez komisję, musi bil przejść jeszcze długą drogę, musi czekać na swą kolej, by mógł być wzięty na plenum pod rozwagę i dyskusję, a jeżeli uchwalony jest przez jedną izbę, musi być odesłany do drugiej izby, gdzie znów najpierw idzie do komisji itd. Jeżeli komisja ta przyjmie ten bil i przedłoży go izbie do głosowania i jeżeli jest uchwalony, wówczas musi jeszcze iść do Prezydenta, by otrzymać zatwierdzenie.

Pierwsza sesja obecnego 73 Kongresu nie przeprowadziła jeszcze żadnej uchwały, odnoszącej się do spraw immigracyjnych i naturalizacyjnych.— Ale należy się spodziewać, że jeżeli nie obecna, to następna sesja zadecyduje o niektórych bilach, przyjętych przez komisję reprezentantów i przedłożonych do głosowania.

F. L. I. S.

Portrecista jest to malarz, specjalnie malujący portrety, umiejący szczególnie udatnie przedstawiać twarze podobne, uwydatniające wyraz im właściwy.

Jerzy Washington, Pierwszy Prezydent Stanów Zjednoczonych.

Urodzony 22-go Lutego, 1732 Roku, Umarł 14-go Grudnia, 1799 Roku.

Przerobienie trzynastu małych rolniczych kolonij — stanów, kłótliwych i nieufających sobie wzajemnie i przekształcenie ich w jednolite państwo — to niewątpliwie największe dzieło, jakiego dokonał Jerzy Washington jako pierwszy Prezydent Stanów Zjednoczonych. Dzieło to w najgorszym razie równe jest innym jego zasługom, gdy jako wódz armji, złożonej z farmerów ochotników, odniósł zwycięstwo nad wielką potęgą i zapewnił niepodległość polityczną Stanom Zjednoczonym.

Po zakończeniu Wojny Rewolucyjnej, czyli walki o niepodległość tego kraju, kolonje amerykańskie w liczbie 13 były w prawdziwie opłakanym stanie. Kilka lat straszliwej walki z angielskiemi siłami wyczerpało kraj i z ludzi i z zasobów. Trzeba było płacić długi wojenne, a kasa Kongresu Kontynentalnego była prawie zupełnie pusta. Trzeba było zdemobilizować armję rewolucyjną, a tym czasem nie było pieniędzy na wypłaty dla żołnierzy. Kongres miał bardzo słabą władzę i niewiele się z nim liczono. Pomiędzy poszczególnemi kolonjami panowała zawiść i zazdrość, dochodziło ustawicznie do ostrych nieporozumień i niemal każda kolonja starała się o to, by zdobyć dla siebie zupełną niepodległość polityczną.

„Coś musi być koniecznie zrobione, bo w przeciwnym razie wszystko przepadnie, gdyż to cośmy zbudowali chwieje się zupełnie" — pisał Washington. Nowemu wolnemu krajowi zagrażał upadek. A jednak gdy grupa oficerów i żołnierzy przyszła do Washingtona i zaproponowała mu, iż go ogłosi królem, z oburzeniem odrzucił ten plan. Stopniowo przygotowywano Konstytucję Federalną, która miała niebawem związać owe trzynaście stanów w jedno państwo. Konstytucję przyjęto w lipcu, 1788 roku, prawie w 8 lat po poddaniu się generała angielskiego Cornwallisa, co właśnie zakończyło walkę o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Zgodnie z przepisami Konstytucji wybrano Prezydentem Jerzego Washingtona, a inauguracja odbyła się w kwietniu, 1789 roku. Od tego czasu datuje się prawdziwie twórcza praca nad budową nowego państwa Stanów Zjednoczonych.

Nowe to państwo unijne liczyło trzynaście stanów, a ludność jego nie dochodziła do czterech miljonów głów. Około cztery piąte całego zaludnienia białej rasy stanowili immigranci z Anglji lub ich potomkowie. Ale były wszędzie wielkie różnice w zasadach i pojęciach, a także w zwyczajach, praktykach i instytucjach w poszczególnych kolonjach. W Massachusetts i Connecticut purytanie mieli kompletną przewagę, chociaż zmalała tam już do pewnego stopnia nietolerancja religijna. Stan Virginia był krajem wielkich majątków ziemskich, a oprócz tego w tym stanie, jak i w czterech innych południowych — Maryland, North Carolina, South Carolina i Delaware — używano murzynów jako niewolników do pracy na plantacjach. W stanie Pennsylvania niemieccy osadnicy stanowili przeszło jedną trzecią część ludności, a angielscy kwakrowie drugą trzecią część. Pomiędzy kolonjami była ogromna nieufność, a znów wszystkie razem odnosiły się z wielkiem niedowierzaniem do centralnego, czyli federalnego rządu.

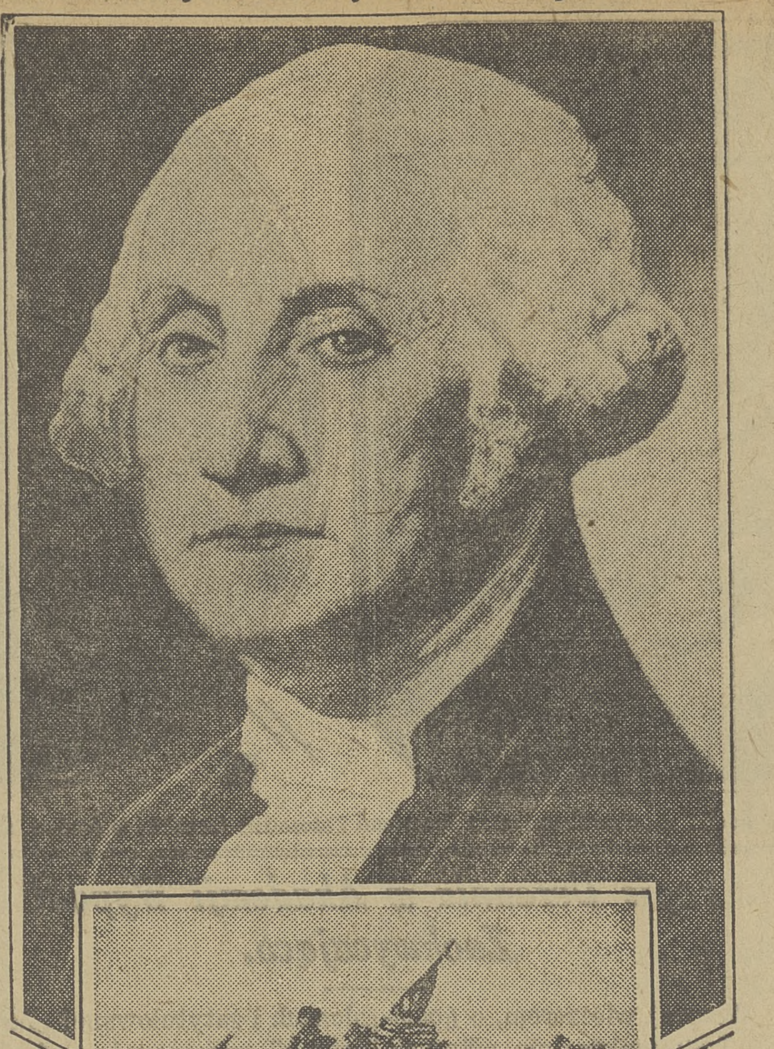
Nawet pomiędzy przywódcami zwycięskiej walki o niepodległość nie było zgody co do kierunku, jakiego powinien się trzymać nowy rząd federalny. Niektórzy pod dowództwem Aleksandra Hamiltona domagali się ustanowienia silnego rządu federalnego, z szerokim zakresem władzy tak w kierunku politycznym, jak i ekonomicznym. Inni znów, pod dowództwem Tomasza Jeffersona, odrzucili zbytnią centralizację władzy, podejrzewając swych przeciwników o zamiary zaprowadzenia tych samych instytucyj, przeciwko którym kolonje stoczyć musiały krwawą walkę.

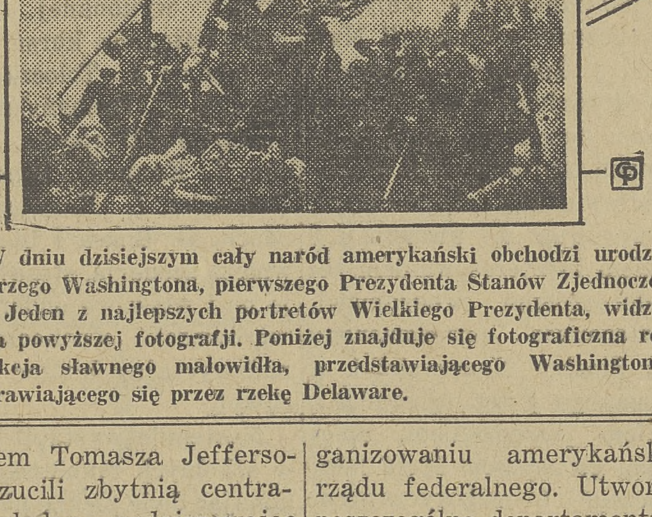
Z domowemi zagadnieniami Jerzy Washington załatwiał się z tą samą dokładnością i przenikliwością, jakie wykazał jako naczelny wódz armji rewolucyjnej, Hamilton i Jefferson stali na przeciwnych biegunach myśli politycznej w owej epoce, a jednak obu włączył do swego gabinetu ministerjalnego, wierząc w to, że obaj posiadają wielkie wartości, które okażą się korzystnemi przy organizowaniu amerykańskiego rządu federalnego. Utworzono poszczególne departamenty federalne, zorganizowano Najwyższy Sąd i w niedługim czasie zaczęły także funkcjonować niższe federalne trybunały sądowe. Wzniesiono także podwaliny pod rozwój amerykańskiego przemysłu i pod system rządowego podatku i finansów, w większości wypadków zgodnie z planami Hamiltona. Z drugiej znów strony, fakcja pod kierownictwem Jeffersona przyczyniła się do tego, że do Konstytucji dostały się pierwsze poprawki w liczbie dziesięć, które zagwarantowały religijną i polityczną swobodę dla obywateli i stanów.

Zasady amerykańskiej dyplomacji, odznaczające się przedewszystkiem tem, by Stany Zjednoczone unikały niebezpiecznych przymierzy i porozumień z państwami europejskiemi, które wówczas prowadziły ustawiczne wojny, opracował Washington, w czasie, gdy był wybrany poraz drugi Prezydentem. Nie zwracając uwagi na krzyki jego krytyków i na różne prowokacje, Washington nie dopuścił do ponownego wciągnięcia młodej Republiki do wojny, a starał się drogą układów załatwiać nieporozumienia i zagadnienia polityki zagranicznej.

Gdy nadszedł czas trzecich wyborów, nie dał się namówić do ubiegania się poraz trzeci o stanowisko Prezydenta. Wyjechał do Mount Vernon, w Wirginji, by tam dokończyć żywota w prywatnym zaciszu. Umarł w trzy lata później, licząc 67 lat.

W 202-letnią Rocznicę Urodzin Ojca Narodu.





W dniu dzisiejszym cały naród amerykański obchodzi urodziny Jerzego Washingtona, pierwszego Prezydenta Stanów Zjednoczonych. Jeden z najlepszych portretów Wielkiego Prezydenta, widzimy na powyższej fotografji. Poniżej znajduje się fotograficzna reprodukcja sławnego malowidła, przedstawiającego Washingtona przeprawiającego się przez rzekę Delaware.

Senator Robinson Nie Występował Przeciw Nominacji p. Szymczaka.

Wspomniał Jednak o Artykule Sullivana we "Forum"; Sullivan Przeprosił p. M. S. Szymczaka.

Washington, 22-go lutego.— (Specjalna korespondencja rozesłana wszystkim polskim pismom.) — W prasie krajowej rozeszła się mylna wiadomość, że sen. Robinson, rep. z Indiana, wystąpił z atakiem przeciw nominacji prof. M. S. Szymczaka na członka Wydziału Federalnej Rezerwy. Wiadomość ta nie jest zgodna z prawdą i należy stwierdzić, że ani sen. Robinson z Indiana, ani żaden inny senator, nie wystąpił przeciw nominacji p. Szymczaka.

Prawdą jest natomiast, że sen. Robinson z Ind. odczytywał wiele artykułów do Kongresjonalnego Rekordu w dniu 7. lutego, które to artykuły były anty-administracyjne w swym tonie i występowały przeciw wszystkim, od samego Prezydenta począwszy, aż do wszystkich jego nominatów.

W jednym z tych artykułów, wymieniających wiele nominacyj, które sen. Robinson nazywał mianem „Plums" (pióra do czapki), sen. Robinson z Indiana odczytał następuje zdanie:

„Wybitny przywódca partyjny w Chicago, który nigdy nie miał nic wspólnego z bankowością lub finansowością, — został zatwierdzony jako członek Wydziału Federalnej Rezerwy."

Nie było to jednak wyjątkowe zdanie tego senatora. Odczytał on wiele zdań, wiele paragrafów i wiele artykułów. — Jednakże w żadnem innym nie było osobistej wycieczki co do innych nominatów i dlatego nie podniósł się żaden głos protestu.

W sprawie przytoczonego powyżej zdania odnośnie nominacji z Chicago powstał sen. James Hamilton Lewis, który zaprotestował przeciw powiedzeniu sen. Robinsona, że nominat z Chicago niema żadnego doświadczenia w bankowości i w finansach, uważając, że twierdzenie takie jest bardzo niesprawiedliwe względem profesora Szymczaka i przytoczył wszystkie kwalifikacje. Oświadczając, że prof. Szymczak jest Polakiem i że był profesorem finansowości i ekonomji w kolegjum, że był dyrektorem i wiceprezesem banków; że był kontrolerem miasta Chicago mając nadzór nad wszystkiemi finansami miasta w najtrudniejszych dla niego czasach i przypomniał równocześnie senatorowi z Indiana, że wielka ludność polskiego pochodzenia ze stanu Indiana, z delegacją ze South Bend, Ind., domagała się nominacji p. Szymczaka i że te domagania się Polaków ze stanu Indiana przyczyniły się w znacznej mierze do jego nominacji.

Na to sen. Robinson z Indiana począł się tłumaczyć że nie wypowiedział swej własnej o p. Szymczaku opinji, ale przytoczył opinję Lawrence'a Sullivana z pisma „Forum" za miesiąc luty i że nie wymieniano nazwiska.

Sen. Lewis odpowiedział, że „ten zdolny pisarz popełnił ciężki błąd".

Pan Sullivan okazał się uczciwym człowiekiem, bo gdy się dowiedział do czego jego artykuł doprowadził i że istotnie popełnił pomyłkę i wyrządził krzywdę p. Szymczakowi swą nieświadomością, zgłosił się do niego osobiście w dniu 13. lutego w biurze i przeprosił go za swój artykuł i obiecał błąd i krzywdę wyrządzoną naprawić w marcowym numerze „Forum".

W łączności z tą sprawą nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że akt stwarzający Wydział Federalnej Rezerwy postanawia między innemi, co następuje:

„W dobieraniu sześciu wyznaczalnych członków Wydziału Federalnej Rezerwy, z których nie więcej jak jeden może być wybrany z poszczególnego dystryktu federalnego, Prezydent powinien zważać na rzetelną reprezentację interesów finansowych, rolniczych, przemysłowych i handlowych i na geograficzne podziały kraju..."

W obecnym Wydziale jeden był profesorem ekonomji w uniwersytecie California, dwóch było adwokatami, jeden był bankierem a jeden był byznesistą.

Co do kwalifikacyj profesora Szymczaka i jego przysposobienia do sprawowania swego wysokiego urzędu, to są one wszystkim zbyt dobrze znane, by je tu wymieniać.

Poza tem stwierdzić należy fakt, że akt federalny nie wymaga, aby mianowani do Wydziału Federalnej Rezerwy członkowie byli bankierami lub finansistami z zawodu.

W końcu przypomnieć należy, że w senacie Stanów Zjedn. jest dwóch Robinsonów: jeden senator Robinson z Arkansas, który jest przywódcą administracyjnym w senacie, a drugi jest senator Robinson z Indiana, krytykujący z zasady wszystkie postanowienia administracyjne.

— MARTYNIKA —

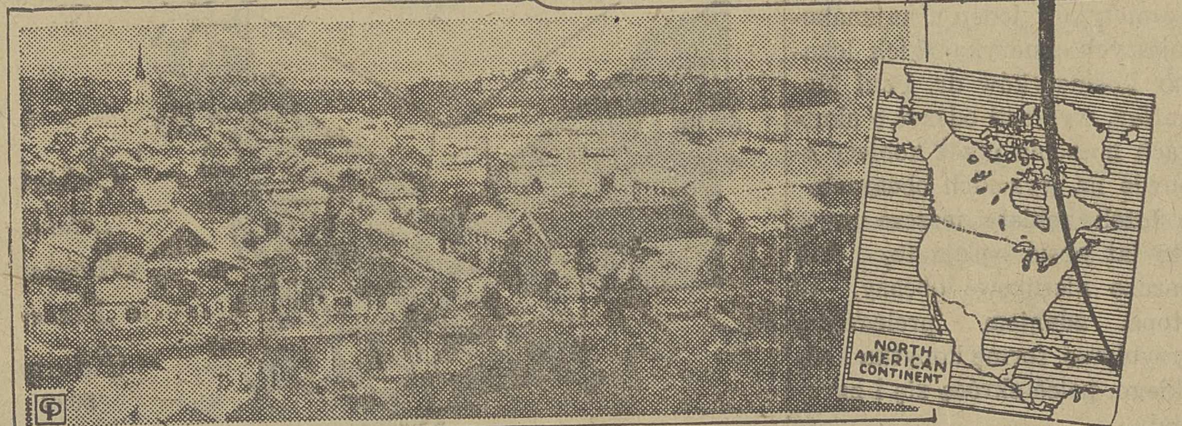


The Empress Josephine was born where this house stands.



A street in Fort de France.





Na wolną chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Wyspa Martynika ma obszaru 385 kwadratowych mil; — 250,000 ludności; stolica tej kolonji francuskiej w grupie małych Antylów jest w Fort de France.

Kolumb odkrył tę wyspę w roku 1502. W roku 1635 Francja przejęła kontrolę nad tą wyspą po wybudowaniu fortu nad wybrzeżem w miejscu, gdzie dziś jest St. Pierre.

Anglicy kilkakrotnie napadli na tę posiadłość Francji, lecz podczas wojen Napoleońskich opuścili ją poraz ostatni.

Na tej wyspie urodziła się żona Napoleona, Józefina, wdowa po generale Beauharnais (Boharne), z którą już jako cesarzową, ponieważ nie dała mu następcy, rozwiódł się i poślubił 1 kwietnia, 1910 r. arcyksiężniczkę Marję Ludwikę, — córkę cesarza austrjackiego Franciszka II, a synowi swemu Napoleonowi II, urodzonemu w roku 1811, nadał jeszcze w kołysce tytuł króla rzymskiego. Napoleon z Józefiną miał ślub cywilny tylko i kochał ją nawet po rozwodzie.

Cukier z trzciny cukrowej i rum, — trunek otrzymywany przez fermentację alkoholową melasy z trzciny cukrowej, stanowią główne artykuły eksportu z kraju.

Oprócz trzciny cukrowej lud uprawia kakao, kawę, tytuń, ananasy i banany.

Rządy sprawuje gubernator z radą. Miasteczka wybierają sobie własny lokalny zarząd.

W parlamencie francuskim Martynikę przedstawia dwóch deputowanych i jeden senator.

W roku 1902, 8 maja, na wyspie Martyniki wybuchł wulkan Pelee, powodując ogromne materjalne straty oraz śmierć 30,000 mieszkańców.

Listy Gończe za Byłymi Więźniami Brzeskimi.

Na murach Warszawy rozplakatowano listy gończe za skazanymi b. posłami: Kazimierzem Bagińskim, Władysławem Kiernikiem, Hermanem Libermanem, Adamem Pragierem i Wincentem Witosem.

Treść listów brzmi: „Prokurator przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, w myśl art. 189 par. 2 i 190 K. P. K., poszukuje zbiegłych skazanych wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 20, 8. 1933 r., w związku z artykułem 95 K. K."

Tu następuje lista nazwisk ściganych przez władze b. posłów, ich rysopisy, miejsca znanego ostatnio pobytu w Polsce, oraz fotografje skazanych.

Listy gończe kończą się następującem wezwaniem: „Osoby, którym znane jest miejsce pobytu zbiegłych winny wskazać je prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym w Warszawie".

THE TUTTS By Crawford Young



Debiut Paulównej z Civic Orkiestrą.

Do najwybitniejszych pianistów miasta Chicago należy zaliczyć i naszą rodaczkę młodą wielce utalentowaną Wandę Paul, która zaangażowaną została jako solistka symfonicznej orkiestry, znanej pod nazwą „Civic Orchestra of Chicago". Dnia 25go lutego, o godzinie 3:30 w Orchestra Hall (220 So. Michigan ave.) z akompanjamentem tej orkiestry wykona ona „Symfoniczne warjacje" C. Franka. Jest to piąty występ panny Wandy z symfoniczną orkiestrą. Parę lat temu jako zwycięzczyni w 4 kontestach, grała 2 razy z orkiestrą Chicago Musical College i 2 razy z Chicagoską Symfoniczną orkiestrą pod batutą F. Stock'a.

Oprócz tego panna Paul urządzała sama, kilka recytalów tu w Chicago i w innych miastach Stanów Zjednoczonych, przyczem recenzje artystów muzycznych zawsze były bardzo pochlebne.

Oprócz wspomnianego utworu, orkiestra wykona cały szereg melodyjnych, pięknych kompozycyj, jak uwertura „Wiosna" Goldmarka, „Don Juan" R. Strause'a, „Espana" Chabrier, „Tramping Tune" Sowerby, „Kołysanka finska", Palmgren'a i uwertura „Rienzi" R. Wagnera.

Dla dogodności Polonji, do soboty rano bilety można nabywać w aptece W. Wieczorka (róg Milwaukee i Division ul.).

Morderca dziewczyny ujęty.

Boston, Mass. — Francis Vigneau, lat 23, został oskarżony o morderstwo pierwszego stopnia po przyznaniu się do zabicia 14-letniej Wiktorji Davis, której zwłoki znaleziono w sobotę.



MOŻNA USZYĆ TĘ SUKIENKĘ W PODWÓJNY SPOSÓB.
Anne Adams Modełko 1528.
Nabyć można w wielkościach 6, 8, 10, 12, 14 lat. Na wielkość 6 potrzeba 1⅞ jarda 36 calowej materji, także ¼ jarda kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicago, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportwoych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość ....

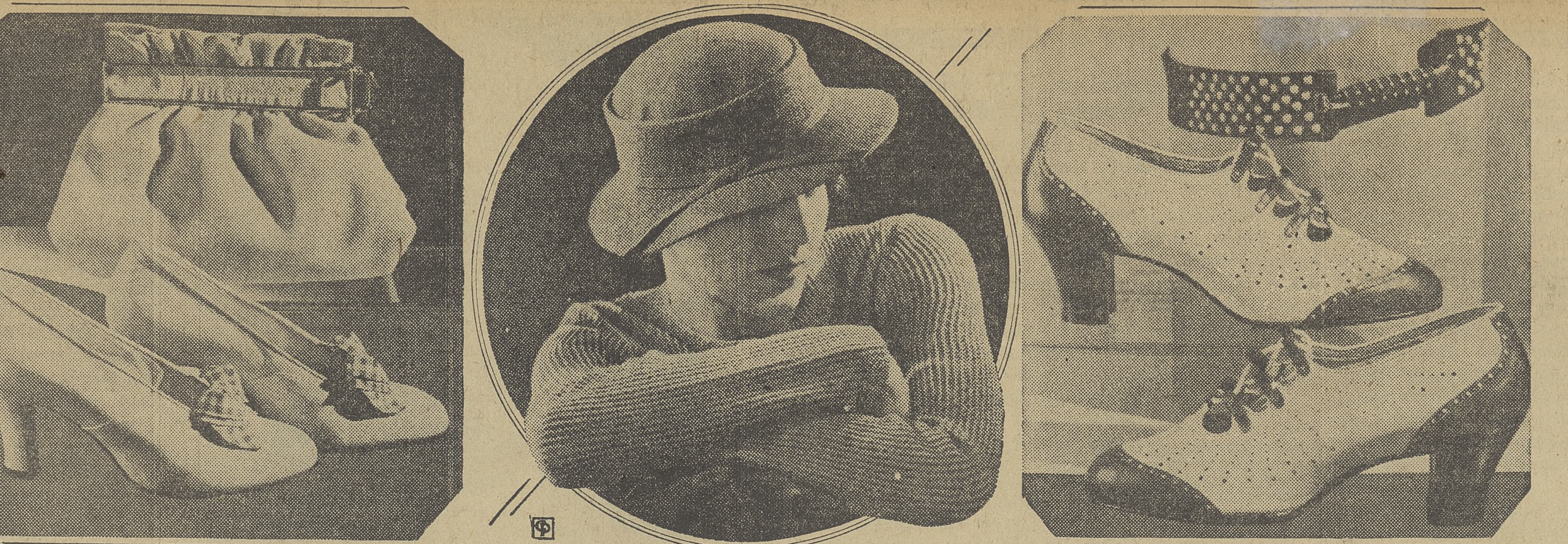
....
Imię i Nazwisko

....
Adres

Miasto ....

Stan ....

KOKARDKI Z GINGHAMOWYCH SUKIENEK ZDOBIĄ BUCIKI.



Na lewo, białe skórkowe buciki z kokardkami ginghamowemi i stosowna torebka; w środku, marynarski kapelusz ręcznie robiony; na prawo, bronzowo-biołe sportowe buciki i pasek bity gwoździmi.

Koncert Benefisowy Dla p. Alicji Baran.



Alicja Baran.

W niedzielę, dnia 11go marca, b. r. o godzinie 8mej wieczorem, w sali Zjednoczenia, odbędzie się wspaniały koncert urządzony przez Chór „Echo" No. 174 Z. Ś. P. na benefis dla p. A. Baran, młodej utalentowanej pianistki, która przez swą grę niejednokrotnie dała się poznać miłośnikom muzyki. Krytyczne jej położenie, czyli brak funduszu na dalsze studja dało impuls członkiniom Chóru Panien Echo, — które postanowiły przyjść jej z natychmiastową pomocą, urządzając koncert na ten cel. Do wzięcia udziału w programie zdeklarowały się najpopularniejsze siły artystyczne, których nazwiska będą później podane w komplecie. Chór Echo apeluje zatem do Polonji, żeby raczyła poprzeć wysiłek jego w tej sprawie i przyczyniła się do szlachetnego czynu.

Oftalmja oznacza zapalenie oczu.

Popis Uczennic w Akademji Wypadł Zachwycająco.

Wczoraj wieczorem, o godzinie 7:30 punktualnie, odbył się popis uczennic Akademji Najświętszej Rodziny z Nazaretu w Audytorjum wyżej wspomnianej uczelni na cześć tegorocznych abiturjentek. Publiczność wypełniła salę po brzegi, przysłuchując się uważnie i z wielkiem zainteresowaniem temu dorocznemu programowi, tak starannie opracowanego przez Siostry Nauczycielki, a wykonanego przez uczennice z wielkiem powodzeniem, upiększając go zapałem życia młodzieńczego i nadzwyczajnym humorem.

Najpierw uczennice kursu 17 wchodziły na salę w takt z muzyką orkiestralną zajmując następnie miejsca honorowe dla nich przeznaczone. Później nastąpiło piękne powitanie abiturjentek i gości, wygłoszone przez pannę G. Boksa, która przy tej sposobności złożyła również serdeczne podziękowanie publiczności, za tak liczne przybycie i okazaną przychylność dla tej uczelni polskiej i jej niestrudzonym Siostrom Nauczycielkom, których dążeniem jedynem jest poświęcenie się tej idei oświatowej i moralnej.

Na program wczorajszy w dalszym ciągu złożyły się dwie humorystyczne komedyjki. Jedna została wykonana po angielsku p. t. „Sing a Song of Seniors", w której udział wzięły następujące uczennice z kursu IIIgo: F. Kleszyk, V. Janowicz, E. Pacholska, E. Ponicka, E. Pieczyrak, C. Karłowicz i R. Owczarek. Natomiast w komedyjce polskiej w trzech odsłonach i zatytułowanej „Zobaczymy" wykonanej również przez uczennice kursu III wzięły udział: J. Toloczka, R. Osowska, K. Drabańska, B. Skibicka, W. Degórska, E. Janicka, I. Knap, E. Stefanik, E. Brzezicka, L. Karwoska, G. Stach, G. Boksa i inne. Malownicza scenerja, stosowne stroje no i właściwe oddanie sztuk wprowadziło słuchaczów w nadzwyczajny humor i zachwyt.

Następnie wystąpił kurs 2gi w szkolnych mundurkach, wykonując dwie piękną pieśni chóralne p. t. „Polonez" i „Za Rok, Za Dzień, Za Chwilę". Następnie panna C. Strojna odegrała numer solowy na saksofonie, panna C. Styburska odśpiewała pięknie dwa wokalne numery, a panna A. Hula wykonała pięknie „Our Wish for You, Dear Seniors". Kurs 1 wystąpił w dalszym ciągu na estradę, pięknie ubrany w różnobarwne sukienki tęczowego koloru, ozdobione czarną przepaską, który w takt muzyki orkiestralnej wykonały walca bardzo pięknie. Później wystąpiła druga część kursu 1-go, ubrana w krótkie sukienki w kwiaty drukowane i przepasane czarnemi wstążkami i w kapeluszach zrobionych z tego samego materjału w kształcie budek, które równie pięknie odśpiewały w połączeniu z figurami, piosnkę zatytułowaną „School Days". Na zakończenie tego pięknego programu nastąpiło wręczenie upominków tegorocznym abiturjentkom przez uczennice 1-ego, kursu, a p. G. Boksa wygłosiła mowę pożegnalną, wyrażając niewymowną wdzięczność Siostrom Nauczycielkom za ich poświęcenie i trudy, a rodzicom i wszystkich przyjaciołom i sympatykom za tak liczne zgromadzenie się.

POZUJE W ODMIENNYCH STROJACH.



Na lewo widzimy, wygodne pydżamy, na prawo, bronzowo-białą sportową sukienkę z krepy.

Wysokie Obcasy Degenerują Stopę Kobiecą.

Na kongresie amerykańskich kosmetyków jeden z najznakomitszych amerykańskich lekarzy kosmetyków dr. Paul Mahafley, wygłosił odczyt o skutkach noszenia przez kobiety obuwia na wysokich obcasach.

Jeżeli kobieta jeszcze przez sto lat nosić będzie te, tak bardzo niezdrowe obcasy, to stopa, zdaniem prelegenta, przybierze, formę kopytka końskiego, palce skrócą się i zgrubieją.

Odczyt dr. Mahafley, ilustrowany licznemi przezroczami wywołał podobno bardzo wielkie wrażenie wśród zgromadzonych na kongresie lekarzy.

Uczennica brutalnie zamordowana.

Newark, N. J. — Wilhelmina Blume, 15-letnia uczennica, została brutalnie zamordowana przez niewyśledzonego dotąd sprawcę. Morderca pastwił się nad swoją ofiarą masakrując jej twarz i głowę, a w końcu umieścił ciało na drodze i zmiażdżył pod kołami auta.

Lustro myć samym spirytusem lub z bardzo miałką kredą, a wycierać miękką ściereczką, aby się nie porysowało.

Policjant Świadkiem Prokuratorji.

Dr. Alicja Wynekoop czuła się bardzo zmęczona, gdy wczoraj w sądzie przed jej oczami przesuwano dowody zbrodni. Sama słuchała zeznań policjanta miejskiego, gdyż tak córka jak i syn jej, z racji iż mają być powołani za świadków obrony, nieobecni są na przesłuchach według rozkazu sędziego Hieronima B. Millera.

Druga rozprawa Dr. Alicji Wynekoop, oskarżonej o zamordowanie swojej synowej, Rety Wynekoop wczoraj przedstawiła widzom tragedję w całości. Przed powołaniem policjanta miejskiego na świadka do sali sądowej wniesiono stół operacyjny, poduszkę, rewolwer etc., wszystko to co znaleziono w kancelarji lekarskiej po zamordowaniu młodej kobiety. Widząc to wszystko przed sobą Dr. Wynekoop czuła się bardzo przygnębiona.

Pierwszym świadkiem prokuratorji był Artur March, młody policjant z oddziału automobilowego nr. 25, ze stacji Fillmore, który na zew radjowy udał się do domu zbrodni i wczoraj opowiedział co tam widział i słyszał. Dnia 21go listopada był on w domu Wynekoopów pnr. 3406 W. Monroe ul.

„Była już godzina 9:45 wieczorem, gdy stanęliśmy przed domem Dr. Wynekoop", mówił policjant Marsh. „Panna Enid Hennessey wpuściła nas do domu i zaprowadziła do kancelarji.

„Tam znalazłem zwłoki młodej kobiety, lat około 24, leżące na stole operacyjnym, okryte kołdrą zakrwawioną od rany. Nad głową tej kobiety leżał rewolwer owinięty w mokry ręcznik."

Gdy tak Marsh o wszystkiem opowiadał w sądzie Dr. Alicja Wynekoop zbladła, zamknęła oczy, okazała wielkie rozstrojenie nerwowe. Gdy sąd policjant otworzył paczkę, zawierającą poduszkę etc., obrońca, adwokat Milton Smith zwracając się do sędziego rzekł: „Stawiam sprzeciw, panie sędzio," sprzeciwiam się dlatego, że to wszystko co tam w sądzie się znajduje, nie stanowi żadnych dowodów zbrodni."

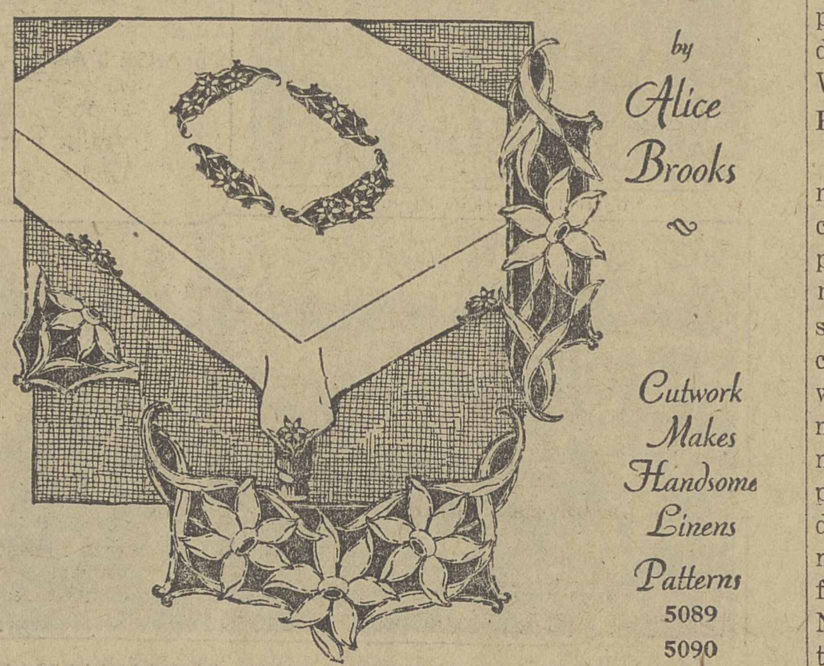
Dr. Alicja Wynekoop wtenczas szukała swoich dzieci na sali, wreszcie głowa opadła jej na piersi. Tak córka jak i syn nie byli obecni na sali z tej racji, że jako świadkowie obrony na rozkaz sędziego musieli znajdować się poza salą wraz z innymi świadkami.

Z wywodami obrońcy sędzia się nie zgodził, zwrócił się tylko uwagę, że należało protestować przed wniesieniem do sali sądowej wszystkiego, coby przypominało jego klientce zbrodnię w jej domu.

Rut Slenczyńska wyjechała do Paryża.

New York. — Rut Slenczyńska, 9-letnia pianistka, która tej zimy wzięła przebojem krytykę i publiczność amerykańską, wyjechała z matką i siostrą do Paryża na studja muzyczne. Fenomenalna pianistka wróci na przyszłą zimę z nową serją koncertów. Kontrakt na następny sezon gwarantuje jej $75,000.

HOUSEHOLD ARTS



W modełku 5089 znajdziecie dwa wzory 6 x 11 cali, dwa wzory 3 x 10½ cali i sześć 3 calowych wzorów różków do serwetek, kompletne instrukcje do zrobienia „cutwork," jako też ilustrację, ilość materji i sugestję do zrobienia rozmaitej bielizny.

W modełku 5090 znajdziecie cztery 3½x8 calowe wzory, cztery 5 calowe różki i sześć 3 calowe wzory różków do serwetek, kompletne instrukcje do zrobienia tej ślicznej roboty, jako też wymiary i ilość materji i sugestję do zrobienia innej bielizny. Te wzory połączone z modełkiem 5089 można użyć na obrusy do herbaty, wszelkie pokrowce także na większe obrusy. Cena za oba modełka 20 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.......... (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Geograf o Kobiecie.

Uczony geograf rozmyśla, o kobiecie w zakresie geografji porównawczej.

Kobieta naprawdę przypomina wszystkie części świata.

„W dwudziestym roku życia jest ona niezbadana, jak wnętrze Azji.

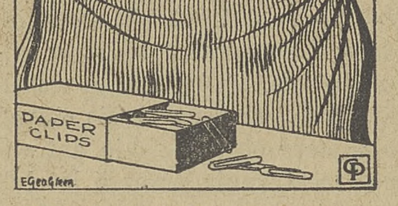
„W trzydziestym — gorąca jak Afryka.

„W czterdziestym — wyposażona we wszystkie środki współczesnej techniki jak Ameryka Północna.

W pięćdziesiątym — zrujnowana jak Europa.

W sześćdziesiątym — leży daleko od wszelkich dróg komunikacyjnych, jak Australja.

RADA PRAKTYCZNA.



Fastrygując długie szwy użyć można biurowe szpilki do szczepiania brzegów.

Obiad Na Jutro.

Zupa z Łososia i Pomidorów.
Kartofle Nadziewane au Gratin
Owocowa Sałata.
Cukrowe Ciasteczka.
Herbata.

Zupa z Łososia i Pomidorów.

Wylać całą zawartość puszki funtowej łososia i sos, do ryneczki i dodać zawartość 15 uncjowej puszki pomidorów, jeden bobkowy liść, jedną cebulę, pociętą w plasterki, filiżankę wody, ćwierć łyżeczki pieprzu, i gotować zwolna przez 15 minut, potem przefasować przez grube sito. Zagrzać na nowo i dodać szczyptę sody, poczem zwolna wlewać w biały sos, zrobiony z czterech łyżek masła, czterech łyżek mąki i półtrzeciej filiżanki mleka. Dodać soli i pieprzu do smaku. — Wystarczy na sześć osób.

Kartofle Nadziewane au Gratin

6 dużych kartofli, pół garnuszka gorącego mleka, 2 łyżki cebuli, 2 łyżki zielonego pieprzu, 2 łyżki pietruszki, 1 garnuszek sera, półtorej łyżeczki soli. Kartofle należycie oczyścić ,obmyć i osuszyć. Później włożyć do pieca i piec w średnio gorącym piecu przez godzinę. Po wyjęciu z pieca każdy przekroić podłużnie na pół, wydrążyć środek; podusić, dodać mleka, soli i ubijać, aż kartofle staną się lekkie i pulchne. Następnie dodać jarzyny zagotowanej w trzech łyżkach zimnej wody przez przeciąg 5 minutowego czasu. Masą tą wypełnić wydrężone skorupki kartoflane, wierzch posypać tartym serem amerykańskim i włożyć napowrót do pieca, piekąc przez 15 minut do zrumienienia się.

Owocowa Sałata.

Pół funta Malaga winogronu, 2 gruszki, 1 cytrus, 1 pomarańcza, 1 główka sałaty. Obmyć, poobierać i usunąć ziarnka ze wszystkich owoców. Winogrona przekroić na pół, gruszki na podłużne kawałki, cytrus i pomarańcze rozebrać na części i wstawić do lodowni. Później podawać od stołu na listkach sałaty. Na sałaty podobne można użyć różne inne owoce.

Pracująca Kobieta.

W Paryżu odbył się kongres, którego tematem była praca przemysłowa matki - robotnicy i jej powrót do ogniska rodzinnego. W kongresie wzięły udział przedstawicielki organizacyj kobiecych we Francji. Na kongresie byli obecni także przedstawiciele krajów europejskich, a także Chin, Indyj, Kanady i Brazylji.

W sprawozdaniu swem pani Lalieux, generalna sekretarka towarzystwa społecznych kobiet chrześcijańskich, podniosła, że kobiety pracują coraz więcej i coraz ciężej poza ogniskiem domowem. We Francji około 35 do 40 procent mężatek pracuje poza domem. Około 700 tysięcy domów pozbawionych jest ich opieki. W Belgji pracuje 115,157 żon, w Stanach Zjednoczonych dwa miljony. W Polsce więcej pracuje kobiet niż mężczyzn.

Na temat powodów, jakie skłaniają kobietę do wyjścia z domu i szukania pracy, wywiązała się dłuższa dyskusja, w wyniku której wszyscy się zgodzili, iż tylko konieczność i brak pieniędzy skłania kobiety do tego rozpaczliwego kroku. Pozatem uczestnicy podawali jako powód ogromne wyemancypowanie się dziewcząt, które przychodzi bardzo wcześnie, pomagające rodzicom, później wolą zdać troskę o dom na służącą i samemu utrzymanie zarobić, aniżeli krzątać się w domu. Wypływa to nawet nie ze złej woli, lecz poprostu z braku przyzwyczajenia. Pozatem pracują prawie wszystkie małżeństwa młode. Zarabiają wspólnemi siłami na ładniejsze mieszkanie, na lepsze utrzymanie. Słowem kobieta pomaga mężczyźnie w zdobywaniu lepszych warunków życia.

Najgorszym skutkiem takiego stanu życia jest częsty brak dzieci w małżeństwach, w których i żona i mąż pracują. Na ogół praca kobiety poza domem jest złem społecznem, które powinno być usunięte.



SUKIENKI Z WZORZYSTEJ MATERJI SĄ MODNE.
Modełko 496.
Zamówić można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 3½ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNASCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicago, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportwoych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość ....

....
Imię i Nazwisko

....
Adres

Miasto ....

Stan ....

Baczność Marjanowo!

Ostrzeżenie.

W obrębie parafji Najśw. Marji Panny Anielskiej, jak nam donosi proboszcz tej parafji X. Edward Brzeziński, C. R., chodzą jacyś oszuści zbierający od ludzi dobrej woli pieniądze na jakiś kościół — nieistniejący — chyba na księżycu, powołujący się na X. proboszcza Brzezińskiego, iż on ich przysłał, co się nie zgadza z prawdą. Są to zwykli oszuści i naciągacze i takich, którzy się do waszego domu zgłoszą, należy ich poczęstować miotłą, albo oddać w ręce policji.

X. Brzeziński do zbierania jakichkolwiek ofiar po domach parafjan marjanowskich nikogo nie upoważnił i nikomu pozwolenia nie dał. Wobec tego strzeźcie się tych naciągaczy.

Zebrania i Posiedzenia.

Klub Ziemi Łomżyńskiej.

Odbędzie swe posiedzenie w piątek, dnia 23go lutego, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali ob. J. Stankiewicza, — przy Emma i Noble ul. Prosi się o uregulowanie biletów. — S. Niebrzydowski, prezes; Al. Karwowski, sekr. gen.

*

Z Klubu Polskich Obywateli.

Dziś wieczorem w sali Augustyna, p. nr. 1259 Cornell ulica, przy Elizabeth ulicy, odbędzie się regularne posiedzenie Klubu Polsko Amerykańskich Obywateli w Chicago. Na posiedzeniu przyjdą pod obrady ważne sprawy. — Józef Smołka, prezes; Franciszek J. Kruppa, sekretarz.

*

Do członków Chóru Dudziarz im. I. J. Paderewskiego.

Minął czas wesołości, ostatnią chwilę w karnawale, zakończyliśmy wesołym wieczorkiem. Sądzę iż nikt z kolegów nie będzie miał czasu zajętego w następne czwartki wieczorami. To też przypominam kolegom, iż czas nie jest za długi do naszego rocznego koncertu, który urządzamy w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, niech nikogo nie braknie z kolegów na następnych lekcjach które odbywają się w każdy czwartek wieczorem o godzinie 7:30 w sali kol. J. Stefanika, róg Noble i Superior ul. — Górą Pieśń! — A Figiel, koresp.

*

Posterunek Woodrow Wilson Nr. 20, Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich odbędzie swe regularne posiedzenie w środę wieczorem, dnia 28go lutego, 1934 roku, na sali parku Russel Square, o godzinie 7mej. Ważne sprawy posterunkowe będą omawiane, a między niemi sprawozdanie z bankietu instalacyjnego, więc obecność każdego członka jest usilnie proszona. — Leon Jarecki, kor.

Co Słychać Na Polonji.

Oddział św. Ludwika, nr. 40ty Macierzy Polskiej na Jackowie, obchodzić będzie srebrny jubileusz swego założenia, dnia 8go kwietnia. Prezesem tego Oddziału jest p. Paweł Rychłowski.

*

Wszystkie oddziały Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo z naszych parafij, były w ubiegłą niedzielę licznie reprezentowane na walnem zebraniu tegoż towarzystwa w hotelu Stevens.

* * *

Parafja św. Józafata święcić będzie w maju złoty jubileusz swego założenia. Przygotowania do tej uroczystości są w toku. Proboszczem tej parafji jest X. prałat Franciszek G. Ostrowski.

Dziś Ważne Posiedzenie Kółka „Ognisko."

Zawiadamia się wszystkich członków i członkinie Kółka Lit. Dram. „Ognisko", że bardzo ważne posiedzenie odbędzie się dzisiaj o godz. 8ej wieczór w sali ob. Tomaszewskiego pnr. 4559 So. Richmond ulica. Między innemi będzie omawiana sprawa nowej siedziby i zapoczątkowania funduszu na cele upiększenia wieczorków dla członków. — Helena D. Majewska, sekr.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

One Place Where "Tempering the Wind to the Shorn Lamb" Doesn't Seem to Work!



Trzy Firmy Bogaciły Się Kosztem Robotników.

Kuzyn Prokuratora Stanowego Oskarżony.

Pismo poranne Herald-Examiner wczoraj wieczorem podało, że J. P. Morriarity, kuzyn prokuratora stanowego Courtney'a należy do szajki kontraktorskiej, która sprzedawała czarną ziemię Radzie parków na południowej stronie miasta po cenie dwa razy tak wysokiej jaką właściwie być powinna, a to wszystko z krzywdą tego robotnika z CWA.

Kuzyn Courtney'a liczył krajowi i Radzie parkowej po $1.75 za kubiczny jard ziemi wtedy, gdy Rada parków na zachodniej stronie miasta kupowała także czarną ziemię w mniejszej ilości płacąc po $1.03 za kubiczny jard.

Pismo to podając tą sensacyjną wiadomość dzisiaj rano twierdzi, że doprowadzi tem do inwestygacji federalnej, która dotyczy kontraktorów, którzy wnieśli swoje oferty.

Za 53,879 kubicznych jardów czarnej ziemi nabytej wspólnie przez CWA., i Radę parków na południowej stronie miasta za $94,288.25 Moriarity otrzymał o całe $2,551.60 więcej aniżeli byłby dostał w roku 1931, kiedy cena ziemi czarnej była bardzo wysoka.

Owe $21,551.60 to pieniądze przeznaczone przez rząd federalny dla robotników z CWA., znajdujących się obecnie w wielkiej potrzebie.

Ostatnie Wieści Ze Świata.

INSULL PRZYGOTOWUJE SIĘ DO WYJAZDU Z GRECJI.

Ateny, Grecja, 22 lutego. — Ponieważ termin wyjazdu Samuela Insulla z Grecji się zbliża, i aczkolwiek władze rządowe nie są pewne, czy będą musiały Insulla deportować, lub też pozwolić mu na bezterminowy pobyt w Grecji, Insull, jak twierdzą ci, którzy mają z nim styczność, przygotowuje się do wyjazdu. Były magnat chicagoski zdaje się przekonał się, że wcześniej czy później będzie musiał opuścić gościnne progi Grecji. Insull, według otrzymanych wczoraj informacyj, zamierza udać się do Persji.

ROZBITKOM W CIEŚNINIE BERINGA GROZI ŚMIERĆ.

Moskwa, 22 lutego. (Prasa Stow.) — Otrzymano tu wiadomość, że 101 rozbitków zatopionego przez góry lodowe statku rosyjskiego Czeljuszkin w cieśninie Beringa, osiadłych na lodzie po wyjściu z okrętu, znajduje się w bardzo niebezpiecznem położeniu. Góry lodowe, na których rozbitkowie rozbili namioty, zaczynają pękać. Wśród rozbitków znajduje się 8 kobiet i dwoje małych dzieci. Rozbitkowie posiadają jeszcze dość żywności na 9 dni. Rzeczoznawcy twierdzą, że jeżeli lody ruszą w kierunku północnym, ratunek nieszczęśliwych rozbitków będzie niemożliwy.

KATASTROFALNA POSUCHA W ANGLJI.

Londyn, 22 lutego. — Brak wody daje się we znaki Wielkiej Brytanji. Suche lato i suche pierwsze miesiące zimy spowodowały, że w studniach, w źródłach i rzekach woda wyschła. Władze zamierzają ograniczyć używanie wody w wielkich miastach, jak w Londynie, w Liverpool i w innych w obawie, że może wkrótce zabraknąć wody zupełnie. W niektórych miastach prowincjonalnych już teraz wodociągi miejskie są zamykane na noc, a wodę otrzymują mieszkańcy jedynie do gotowania.

STRAJKUJĄCY SZOFERZY FRANCUSCY „TOPIĄ" POLITYKIERÓW W SEKWANIE.

Paryż, 22 lutego. — Grupa strajkujących szoferów paryskich odbyła wczoraj ceremonję „topienia" politykierów w Sekwanie. Do rzeki wrzucono dwie postacie, wyobrażające politykierów, których szoferzy winią za wszelkie nadużycia i zaburzenia w Paryżu.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza, ś. p.

Paulina Tomaszewska

członkini Różańca św. 2gie Drzewo, 20ta Róża i Towarzystwa św. Salomei, Oddziału Nr. 38go Macierzy Polskiej, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go lutego, 1934 roku, o godzinie 6:45 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 26go lutego, o godzinie 9tej rano, z domu żałoby, p. nr. 2331 Manitou Place, do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna, Marjanna, Helena i Alicja, córki; **Ludwik, Jan, Franciszek, Michał i Edward,** synowie; **Karol Klich, Jan Gałuszka i Michał Musiał,** zięciowie; **Florentyna, Marjanna i Marjanna,** synowe; **Jan i Wojciech Wietecha,** bracia; **Paulina i Weronika,** bratowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski. Telefon Armitage 4630. 22-24

Strajk Węglarzy Zakończony

Za Staraniem Prokuratora Stanowego.

Wczoraj wieczorem rozpoczęto dostawę węgla do domów chicagowian — strajk krótkotrwały został zakończony.

Do odwołania strajku i jego zakończenia przyczynił się prokurator stanowy Tom. Courtney przez aprobowanie nowej unji woźniców, do której zapisało się w ubiegły wtorek około 300 członków starej unji. — Dlatego starzy uniści uważali za konieczne strajk zakończyć.

Urzędnicy stowarzyszenia Chicago Coal Merchants' Association (handlarzy węgla w Chicago) chętnie przyjęli swoich pracowników z powrotem. Przyobiecali dalej kooperować z prokuratorem stanowym lecz na razie nie mówią czy będą także popierali starą lub nową unję woźniców i ich pomocników. Węglarze wczoraj wrócili do pracy na starych warunkach, bez wzmianki o podwyżce ich pensyj.

Wczoraj wieczorem 1,800 członków starej unji woźniców zebrało się w sali pnr. 814 Harrison ul.; na zebraniu tem przewodniczył Dawid Reese, prezes, na którym ciąży oskarżenie, iż należy także do konspiratorów z TNT., dawniej silnej organizacji unijnej.

Przed salą stało przeszło 100 policjantów, ale gdy adwokaci Bernard McDonnell i J. Harrington, Jr., jako przedstawiciele unji zaprotestowali przeciwko akcji policji, ta ustąpiła

Czterdziestogodzinne Nabożeństwo w Szpitalu Matki Bożej z Nazaretu

W niedzielę, dnia 25go lutego rozpocznie się w kaplicy szpitala polskiej Matki Bożej z Nazaretu czterdziesto-godzinne nabożeństwo ku czci Jezusa utajonego w Najśw. Sakramencie. Suma w niedzielę odbędzie się o godz. 8:30 rano. Suma zaś w następne dwa dni, t. j. w poniedziałek i wtorek, 26 i 27go lutego odbędzie się o godzinie 9ej rano. Nabożeństwo wieczorne z kazaniem i błogosławieństwem Najśw. Sakramentem odbywać się będzie każdego dnia począwszy o godz. 7:30 Na zakończenie tej trzydniowej uroczystości we wtorek wieczorem odbędzie się uroczysta procesja ku zbawieniu wiernych. Czcigodne Siostry Nazaretanki zapraszają wszystkich do współudziału w tej trzydniowej uroczystości eucharystycznej. Idźmy więc do Jezusa w Najśw. Sakramencie utajonego, a znajdziemy u stóp Jego odpoczynek dla serca naszego.

Tokjo, 22 lutego. — Sztab japońskiej armji Kwantugu postanowił zakończyć z dniem 1 marca, w którym odbędzie się koronacja Pui-Yego na cesarza, swoją wyprawę mandżurską. Wojska japońskie zredukowane zostaną do stanu pokojowego. W wyniku wyprawy mandżurskiej padło ogółem 2,786 żołnierzy, a 7,251 oficerów i żołnierzy zostało rannych. Koszta tej wyprawy wynosiły 398 miljonów jen.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

JAN PAPCIAK

członek Towarzystwa Apostolstwa, Piotra i Pawła, Zjednoczenia, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go lutego, 1934 roku, o godzinie 9:30 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24go lutego, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1016 Fry ulica, do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, żona; **Józef, Stanisław, Bolesław i Władysław,** synowie; **Genowefa,** córka; **Helena,** wnuczka; **Józef i Jan Korczyńscy,** szwagrowie; **Ignacy Prorok,** szwagier; **Józef Nowak,** zięć; **Ks. Papciak** (w Polsce), bratanek.

Pogrzebowy Jerry Zito. Telefon Haymarket 1557. 23

Srogie mrozy w Quebec.

Montreal, Que. — W Doucet, małej, izolowanej wiosce w północnem Quebec, termometr pokazywał wczoraj 60 stopni niżej zera, najniższa temperatura zanotowana kiedykolwiek we wschodniej Kanadzie.

W kuchni, masło, zasmażone z mąką, zwie się zapałką.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka moja, siostra, szwagierka i członkini nasza

Ś. P.

APOLONJA KOMNIK KUMNIK

Członkini Tow. Polki na Obczyźnie grupa Nr. 10 Z. P. w A., po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go lutego, 1934 r., o godz. 5:45 wieczorem, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24go lutego, o godz. 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1020 Milwaukee ave., do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Alojzy F. Komnik, syn; **Marjanna Retkowski,** siostra; **Wencyusz Jackiewicz,** brat w Polsce; **Piotr Retkowski,** szwagier; szwagierka wraz z całą rodziną. Pogrzebowy Wojciech J. Michałek 1056 W. Chicago ave. Telefon Haymarket 0936. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat, wujek i kuzyn nasz

Ś. P.

JÓZEF WIENCKOWICZ

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20-go lutego, o godzinie 10tej rano, przeżywszy lat 62.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 23go lutego, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1304 N. Hoyne ave., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Teofila i Ludwika, siostry; **Walenty Grzegorski,** szwagier w Polsce; **Stefanja i Kazimiera,** siostrzenice; **F. Durzyński i Józef Durzyński,** szwagrowie; **Teofila Jarek,** kuzynka; **Józef Wienckowicz, Piotr, i Ludwik Popiela,** kuzyni, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy M. Drygalski, 1455 Superior ul. Telefon Monroe 3179.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadus nasz,

Ś. P.

ANTONI ODROWSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go lutego, 1934 roku, o godzinie 5:35 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24-go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1751 W. 21 Place do kościoła św. Wojciecha a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna Odrowska, żona; **Jan Alojzy i Kazimierz,** synowie; **Joanna i Paulina,** synowe; wnuczka i wnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Jan J. Fruzyna, 3044 W. Cermak Rd. Rockwell 4338.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza i siostra moja,

Ś. P.

ANASTAZJA SLĘZAK

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go lutego, 1934 roku, o godzinie 10:30 wieczorem, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 23go lutego, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1613 W. Austin Ave. do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu grążeni:

Gabryel, syn; **Anna,** córka; **Rozalja,** siostra; **Stefan Szymczuk,** zięć; **Anna Pish,** synowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Piotr Wójcik. 22

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, syn mój, zięć mój i szwagier nasz,

Ś. P.

WINCENTY GITZ

członek Foresterów św. Onufrego No. 322 i Klubu Bezpartyjnego 21ej wardy — nagle pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go lutego, 1934 roku, o godzinie 4ej rano, przeżywszy lat 54.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24go lutego, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, pnr. 1733 W. 17ta ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Helena, żona; **Marjanna Gitz,** matka; **Antoni Guzik i Jan Ciesielski,** szwagrowie; **Józefa Ciesielska,** szwagierka; **Katarzyna Ciesielska,** teściowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Michał Kowalski, 1735 W. 18ta ulica, Canal 0471. 22

IN MEMORIAM

Donosimy krewnych i znajomym, iż w ósmą rocznicę śmierci najukochańszej żony mojej i matki naszej,

Ś. P.

ZOFJI KALEMBA

będzie odprawiona żałobna Msza św. w piątek, dnia 23go lutego o godzinie 8ej rano w kościele św. Kazimierza.

Smutne dziś trapią nas chwile,
Za ukochaną, co leży w mogile,
I ci, którzy dziś o niej wspominają.
Najlepiej ją kochali i dziś ją kochają.

Do licznego współudziału w nabożeństwie zaprasza,

Stanisław Kalemba, mąż, wraz z dziećmi.

ZAWIADOMIENIE.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz

Ś. P.

IGNACY MARTYNOWSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go lutego, 1934 roku, o godzinie 11:40 rano, przeżywszy lat 37 i 21 dni.

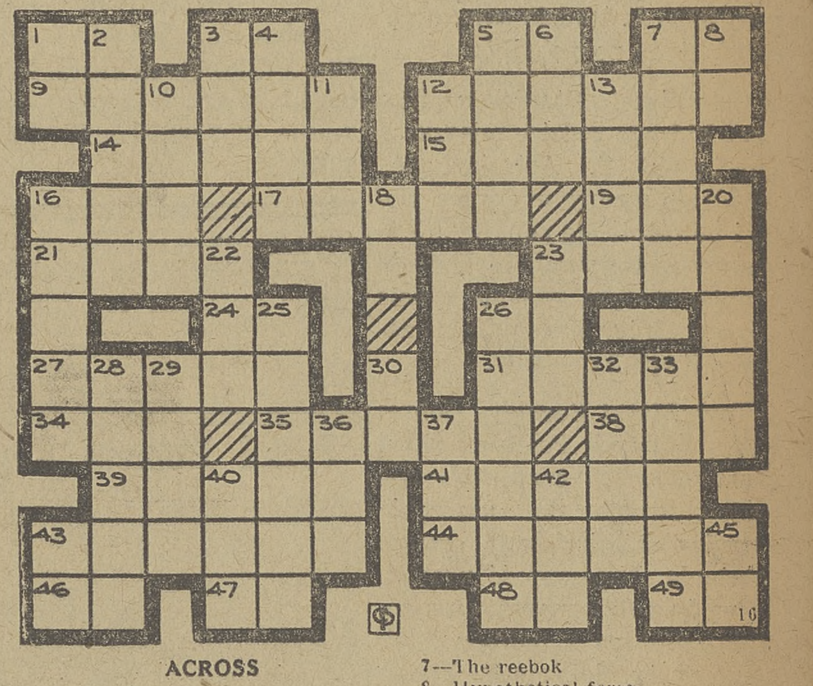
Dom żałoby p. nr. 1252 Noble ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie będą podane w nekrologu jutro.

W ciężkim żalu pogrążona:

Juljanna, żona, wraz z całą rodziną.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



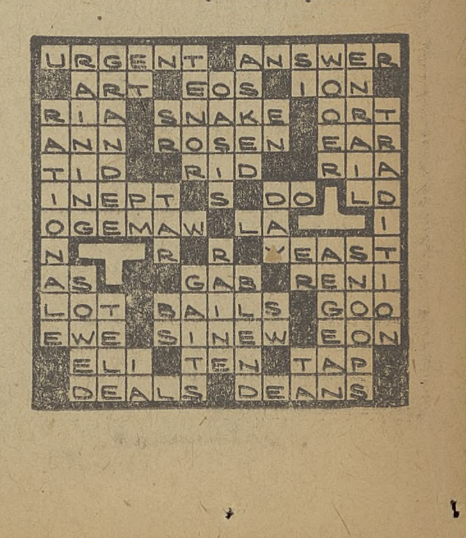
ACROSS

1—Regarding
3—Near
5—Erbium (abbr.)
7—Post office (abbr.)
9—Derivation
12—Made ready for publication
14—Medical term
15—Honor highly
16—A month (abbr.)
17—A lake in Finland
19—Beverage
21—Halt
23—Mimicked
24—Either
26—Elevated (abbr.)
27—Eat away
31—To set again
34—In law a thing
35—Departing
38—Beast of burden
39—Hereafter
41—Used in fighting rings
43—Tyrant
44—Expiated
46—Athletic club (abbr.)
47—A diminutive suffix
48—Compass point
49—Thus

DOWN

1—International language
2—Construct
3—Period of time
4—Measure of duration
5—Icelandic literature
6—A river (Sp.)
7—The reebok
8—Hypothetical force
10—To and in
11—Girl's name
12—Hearing organ
13—Snare
16—A willow
18—Indefinite article
20—Prepares for publication
22—A seed vessel
23—A beverage
25—A university teacher
26—Fungus growing on rye (pl.)
28—Souvenir
29—Plural of os
30—Musical note
32—To bless with the sign of the cross
33—Hirelings
36—Worthless leaving
37—The Blue Eagle
40—One (Scot.)
42—Female hog
43—Tantalum (abbr.)
45—Accomplish

Answer to previous puzzle



Z BRIGHTON PARK

P. Władysław Nowicki, prezes starszego oddziału Tow. Najśw. Imienia Jezus, przy parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, gdy powracał w ubiegły piątek wieczorem z pracy, został napadnięty przez dwóch mężczyzn i jedną kobietę i okradziony z trzydziestu centów, gdyż tylko tyle przy sobie posiadał. P. Nowicki mieszka pnr. 4227 S. Mozart ul.

*

Pod egidą Klubu Pań 12ej Wardy odbędzie się wieczorek towarzyski w niedzielę, dnia 25 lutego, w sali ob. Cichonia, pnr. 2959 W. 40ta ul., począwszy o godz. 3ej po południu. Wykonany zostanie program różnych gier. Prezeską jest Anna Kopera, a sekretarką Rozalja Ogrodna.

*

Dziewięcioletniego Edwarda Nowaka, którego rodzice mieszkają pnr. 4636 S. Springfield ave., pokąsał pies należący do Wojciecha Nalepki, pnr. 3904 W. 47ma ul. Chłopiec znajduje się w domu pod opieką lekarską.

*

Jan Jasiewicz, lat 21, zam. pnr. 3148 S. Central Park ave., gdy jechał w automobilu, zderzył się z innym przy zbiegu 36 ul. i kolei Chicago & Alton R. R. przyczem odniósł pokaleczenia.

*

Synowie państwa A. Jasińskich, zam. pnr. 4408 S. Rockwell ul., sprawili niespodziankę swoim rodzicom z okazji 28-ej rocznicy ich pożycia małżeńskiego. Niespodzianka odbyła się w domu. Goście składali solenizantom życzenia i obdarzyli ich podarunkami. Obecni byli: pp. M. Krasowscy, pp. J. Kowalczyk, pp. C. Shukis, pp. A. Butchas, pp. J. Burzyńscy, pani Eizenkohl, panna J. Eizenkohl, panna A. Polaska, pp. J. Malanchuk, pani K. Trakszelis, panna E. Trakszelis, pp. Bielscy i kilku innych. Synowie państwa Jasińskich są znanymi muzykantami w dzielnicy Brighton Park. Imiona ich są: Stefan, Mieczysław i Artur.

*

Jan Maniak, lat 42, zam. pnr. 4842 S. Honore ul., odniósł poważne pokaleczenia w kolizji automobilowej jaka miała miejsce przy zbiegu ulic 35ej i S. Damen ave. Jechał on w automobilu Jana Bugalskiego; znajduje się w szpitalu powiatowym.

*

Stow. Właścicieli Bufetów odbędzie posiedzenie w nadchodzący poniedziałek, dnia 26-go lutego, w sali Jana Wróbla, pnr. 3925 S. Kedzie ave., o godzinie 1:30 po południu.

*

Czteroletni Stanisław Stanisz, którego rodzice mieszkają pnr. 4046 S. Artesian ave., wpadł do wanny w gorącą wodę i poważnie się poparzył. Matka przygotowywała bieliznę do prania, w tym właśnie czasie gdy synek jej przechylił się zanadto i wpadł do wody.

*

Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady, Wolnych Polek na ziemi Washingtona, czyni obecnie przygotowania do uczczenia rocznicy dziesięciolecia swego założenia. Uroczystość przypada w dniu 9go marca, lecz została odłożona z powodu wielkiego postu, do dnia 22 kwietnia. Uroczystość ta odbędzie się w parafji św. Pankracego.

*

Stanisław Marek, lat 53, zam. pnr. 3844 S. Honore ul., odniósł pokaleczenia w kolizji automobilowej przy zbiegu ulic 39ej i S. Western ave. blvd. Znajduje się w domu pod opieką lekarską.

*

Tow. św. Anny, gr. 2244 Z. N. P. odbędzie swe regularne miesięczne posiedzenie w niedzielę, dnia 25go lutego, w sali parafjalnej św. Pankracego, o godz. 1:30 po południu.

*

We wtorek, dnia 27go lutego, w sali ob. Cichonia, przy 40ej i S. Sacramento ave., odbędzie się posiedzenie reprezentantów towarzystw z parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, św. Pankracego i św. Brunona, w sprawie przyjęcia gen. Hallera. Posiedzenie rozpocznie się o godz. 7:30 wieczorem. Na tem posiedzeniu komitet przedstawi jakie kroki dotychczas poczynił w tej sprawie.

W związku z akcją dziś tak głośną przeciw automobilistom, którzy nie zaopatrzyli się w nowe licencje tak miejskie jak i stanowe, na stacji policyjnej w Brighton Park panował wczoraj ruch jak bodaj nigdy przedtem.

Na posiedzeniu Komitetu Obchodów Narodowych połączonych Towarzystw w dzielnicy Brighton Park, wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: F. Grygiel, prezes; F. Niedźwiecki, wiceprezes; A. Twarda, wiceprezeska; J. Wójcik, sekr.; W. Klimczak, kasjer; W. Siwek, marszałek; W. Oleksy, odźwierny. P. J. Wcisło przewodniczył wyborom i odebrał od urzędników przysięgę.

Dziś Obchód W Sokolni ku Czci Waszyngtona, Lincolna i Kościuszki.

Ku czci Waszyngtona, Lincolna i Kościuszki jP.

Waszyngton, Lincoln i Kościuszko to trzy nazwiska znane na całym świecie. Pierwszy wywalczył wolność dzisiejszym Stanom Zjednoczonym, drugi oswobodzicielem jest niewolników, trzeci zaś znany jest jako bohater dwóch światów, bo walczył o niepodległość Stanów Zjedn. i krew przelewał w obronie wolności gnębionej swej ojczyzny, Polski.

Rocznice urodzin tych trzech wielkich mężów przypadają w tym miesiącu; dwunastego lutego to rocznice urodzin Kościuszki i Lincolna, dzisiaj zaś, 22-go, dwusetna druga rocznica przypada urodzin Waszyngtona. Uczcić je należy, aby wykazać, że pamiętamy o czynach tych wielkich ludzi.

Z okazji tej dzisiaj wieczorem Centrala Polskich Ideowych Organizacyj w Chicago, skupiająca w sobie przeszło dwadzieścia zrzeszeń, pracujących na tem polu, urządza obchód ku czci Waszyngton, Lincolna i Kościuszki. Obchód odbędzie się w Sokolni Gniazda Nr. 2, mieszczącej się pnr. 1062 N. Ashland ave., udział zaś w programie weźmie konsul Rzeczypospolitej Polskiej, dr. J. Szygowski, redaktor Józ. Przydatek, którzy wygłoszą mowy, a pozatem wykonany będzie program muzykalno-wokalny.

Aby jak najgodniej uczcić rocznice tych trzech wielkich mężów, stawmy się wszyscy dzisiaj do Sokolni Gniazda Nr. 2. Początek obchodu o godzinie 7:30 wieczorem.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 9 dziesiątych centa. Bondy polskie 8-proc. $79.00; bondy 7-proc. $97.00; bondy 6-proc. $66.00.

Z Parafji ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męczenników w Brighton Park

Niewiasty mężatki gromadzą się w tym tygodniu w świątyni Pańskiej, by słuchać gorliwych nauk księży misjonarzy. Zaiste błogie na Misji przeżywają chwile u stóp Krzyża.

W następnym tygodniu przychodzić będą na Misję mężczyźni żonaci i ci będą słuchali słowa Bożego tak jak obecnie niewiasty. Księża misjonarze wykażą jak prawa Boskie i ludzkie dziś zniewadżone bywają, igraszką ludzkich namiętności. Mówić będą o zaniku życia rodzinnego i stwierdzą faktami, jak ogniska domowe przytłone brakiem powiewu Ducha Bożego a to wskutek zdziczenia i rozwiązłości, przez brak miłości Boga i bliźniego.

Dzisiaj wieczorem, począwszy o godzinie 7:30, odbędzie się posiedzenie Tow. Najśw. Imienia Jezus, członków starszych, w sali zwykłej. Przyjdą pod obrady ważne sprawy, wymagające obecności wszystkich członków.

Trzeci tydzień misji św. odbywającej się w parafji tutejszej, poświęcony będzie wyłącznie dla młodzieży obojga płci. Przez trzy dni uczęszczać będą młodzieńcy a przez następne trzy dni panienki.

Jak wiadomo, czynione są skrzętne przygotowania specjalnego komitetu do srebrnego jubileuszu parafji ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męczenników. Uroczystość święcona będzie dnia 27go maja „w którym to dniu odbędzie się uroczyste nabożeństwo jubileuszowe, na którem będzie obecny J. E. X. Biskup Stanisław W. Bona z Grand Island, Nebr.

Po kartki do spowiedzi wielkanocnej zgłaszać się należy w poniedziałki, czwartki i piątek podczas godzin urzędowych na plebanji.

Ćwiczenia skautów miejscowych z oddziałów 465 i 466go odbędą się dzisiaj, tj. w środę wieczorem, po nabożeństwie misyjnem, w głównej sali przy Francisco ave. Wszyscy proszeni o przybycie.

*

W nadchodzącą niedzielę, dn. 25go lutego, odbędzie się posiedzenie Tow. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, po nabożeństwie po południowem, w głównej sali przy Francisco ave.

*

Nie brakło tutejszych członków Tow. Dobroczynności po. św. Wincentego a Paulo na przyjęciu - niedzielnem zebraniu wspólnem w hotelu Stevens. —Nasi byli licznie reprezentowani.

*

Państwo Marcin i Jadwiga Konieczka obchodzić będą w przyszłą niedzielę niezwykłą uroczystość 51go roku pożycia małżeńskiego. Podziękują oni Bogu w dniu tym na Mszy św. w ich intencji za hojne łaski jakie na nich zlewa. Dzieci zaś i wnuki złożą sędziwym jubilatom życzenia, by się dalej cieszyli czcią i miłością swych dzieci i wnuków, by Pan Bóg słodyczami duchowemi napełnił ich serca przy tym schyłku ich życia, a później dał im łaskę ostatecznego wytrwania i złotą koronę w niebie.

*

Suma niedzielna w parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników uległa zmianie i już od zeszłej niedzieli zamiast o 10:30 odprawia się o 10:15. Ostatnia Masza św. odbywa się o 12ej w południe.

*

W czwartek, dnia 15go marca, w sali parafjalnej, począwszy o godzinie 7:30 wieczorem, odbędzie się zabawa kostkowa „bunco party" Towarzystwa św. Doroty, gr. 508 ZPRK.

Przed Domem Reprezentanta Stanowego p. Piotra P. Jeziernego.



Około 400 nauczycieli i nauczycieli ze szkół publicznych, zgromadziło się w ubiegły piątek, dnia 16go lutego, w porze popołudniowej, przed domem p. Piotra P. Jeziernego, posła do Legislatury Stanowej z 9go Dystryktu Senatorjalnego, pnr. 2244 S. Marshall blvd., na Kazimierzowie, prosząc p. Jeziernego o stawienie się za nimi w Legislaturze, odnośnie do ich zaległych pensyj. Nauczycielka panna A. Kovarik, ze szkoły Hammond, przy 21ej i S. California ave., odczytała rezolucję jaką ma być przez p. Jeziernego przedstawiona Legislaturze w Springfield, Ill. P. Jezierny obiecał im, że uczyni to wszystko co będzie w jego mocy, ażeby żądania ich były uwzględnione.

Wynalazek Młodego Polaka Robi Go Bogatym.

Menasha, Wis., 23 lutego. — Filip Dombrowski, 25-letni bednarz z Menasha, wrócił z Detroit, Mich., gdzie sprzedał swój wynalazek, automatyczny lewarek, korporacji General Motors. Wynalazek ten ma mu przynieść pół miljona dolarów z procentów od sprzedaży.

Lewarek jest operowany przez naciśnięcie pedału w samochodzie i może być używany na każdem z kół w samochodzie.

Palaczka jest to kobieta, nałogowo paląca tytuń.

Dar Zmarłego Skrzypka Kochańskiego Dla Krakowa.

New York, 22 lutego. — Zmarły niedawno sławny artysta-skrzypek Paweł Kochański przeznaczył jeszcze za życia piękny portret pułkownika Berka Joselewicza dla Komitetu, zawiązanego w Krakowie w celu uczczenia pamięci dzielnego żołnierza i patrjoty polskiego z czasów kościuszkowskich.

Berek Joselewicz, w czasie powstania kościuszkowskiego, wezwał swoich współbraci żydowskich do walki za Polskę. Został on dowódcą pułku złożonego z ochotników żydowskich i poległ śmiercią pod Kockiem.

Ofiarowany przez Kochańskiego potret Joselewicza jest dziełem znanego malarza warszawskiego Pilati'ego.

Z Helenowa.

W ubiegły wtorek, dnia 13go lutego, odbyła się instalacja nowych urzędników Tow. Imienia Jezus przy parafji św. Heleny. Z powodu nieobecności prezesa, wieczorek zagaił wiceprezes J. Podjasek, i zamianował Józefa T. Zurad na mistrza toastów. Z pośród gości kolejno przemawiali: X. Szczepan M. Kowalski, kapelan; p. Leon Kawczinski, Dr. W. A. Dziuk, p. M. Korczyk, nowy prezes towarzystwa; p. Czesław J. Trawiński, przewodniczący komitetu rozwoju; Eugenjusz F. Dąbrowski, Edward Nowak, Jan Dól Franciszek Łukaszewski i Bolesław Cygnar.

Program urozmaicili swemi występami panowie: Czesław J. Trawiński, Józef T. Zurad Eugenjusz Dąbrowski i Edward Nowak. W końcu wszyscy zaśpiewali „Niech żyje nam X. Kowalski" na cześć nowego kapelana.

Resztę wieczoru spędzono przy pogawędce i śpiewie, tudzież smacznych kanapkach, przyrządzonych przez członków towarzystwa.

*

Kółko Literacko - Dramatyczne im. Stanisława Wyspiańskiego, przy parafji św. Heleny, wystawi piękną sztukę pt „Klub Kawalerów" w niedziel dnia 11go marca w sali Synów Wolności, mieszczącej się pnr. 1042 N. Damen ave. „Klub Kawalerów," jest arcydziełem pióra Bałuckiego. Jest to komedja w trzech aktach. Bilety są do nabycia od członków Kółka Literacko Dramatycznego im. Stan. Wyspiańskiego.

*

Następne posiedzenie Tow. Imienia Jezus odbędzie się dnia 21go marca. Uprasza się wszystkich członków o przybycie. Posiedzenie odbędzie się w sali zwykłych posiedzeń po nabożeństwie. Komitet rozwoju Tow Imienia Jezus odbędzie prywatne posiedzenie w przyszły piątek, dnia 23go lutego. Będą omawiane sprawy następnej zabawy o godzinie 7ej wieczorem. Przewodniczącym jest p. Czesław Trawiński.

*

Stow. Arts A.B.A. urządza zabawę w sali Mirror Ballroom mieszczącej się przy Western avenue, w niedzielę wielkanocną, dnia 1go kwietnia. Kto był obecny na ostatniej zabawie Stowarzyszenia Arts A.B.A., nie pominie zabawy wielkanocnej. Klub ten zawsze cieszył się powodzeniem przez ostatnie jedenaście lat swego istnienia. Do komitetu zabawy wchodzą panowie: Czesław J. Trawiński, Józef T. Zurad, Eugenjusz F. Dąbrowski, Czesław L. Przybyło, Józef C. Lawn i Wilhelm Kaleńka.

*

Tow. Królowej Jadwigi, jedno z najliczniejszych zrzeszeń żeńskich w parafji św. Heleny, urządza w niedzielę, dnia 4go marca o godzinie 7ej wieczorem w mniejszych salach parafjalnych zabawę „Bunco i Corn Game". Komitet tej zabawy zebrał wielką ilość pięknych premij od szanownych pp. kupców i przemysłowców, wobec tego zaprasza na tę zabawę wszystkich przyjaciół i sympatyków.

Ważne Dla Byłych Hallerczyków z Jadwigowa i Józafatowa.

Koledzy!

Gdy wstępowaliśmy do szeregów Armji Polskiej, robiliśmy to nie pod przymusem, ale z poczucia obowiązku względem Ojczyzny. Dziś apelujemy do Was — wstępujcie do Stowarzyszenia Weteranów A. P. nie pod przymusem, ale z dobrej woli. Stwierdzamy smutny fakt że wielu naszych kolegów do dziś chodzi luzem, nie biorąc udziału we wspólnych naszych pracach i wysiłkach, jakie czynią poszczególne placówki i Zarząd Stowarzyszenia nad pomożeniem sobie nawzajem.

Niżej podpisani wzywają wszystkich naszych kolegów z wyżej wymienionych dzielnic, a nie należących jeszcze do żadnej Placówki, by przybyli na zebranie, jakie odbędzie się w sali parafjalnej św. Jadwigi, Hoyne avenue róg Lyndale ulicy, w piątek 23go lutego, o godzinie 7:30 wieczorem. Dowiecie się również wiele szczegółów o przybyciu naszego Wodza do nas. — Cześć! — Jan Czerwiński i Jan Dombrowski.